PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR. (bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 64 (968) SOBOTA DNIA 11 SIERPNIA 1934 ROKU ROK XIV

# Kolarze wyjechali do Lipska

# 12:4 - 80:50 - 8:1

## Trzy zwycięstwa Macierzy nad repr. Emigracji: w boksie, lekkiej atletyce i piłce nożnej

## Panie na Igrzyskach w Londynie. 12.VIII. Kusociński - Nielsen w Amsterdamie

## Grecja trzecim rywalem Polski w Puharze Davisa

Ostatni akord Igrzysk Emigracji — zmierzenie sił jej najlepszych wybrańców z reprezentantami Macierzy — mamy już za sobą. Jak było do przewidzenia — Polacy z zagranicy ponieśli porażkę zarówno w lekkiej atletyce, jak grach sportowych, pięściarstwie, czy w piłce nożnej.

Jest to rzecz zrozumiała i zupełnie naturalna. Wszak zawsze łatwiej jest znaleźć talenty wśród 32 milionów ludności Rzplitej, niż wśród 8-miu miljonów naszych rodaków rozrzuconych po całym świecie.

Z wyszkoleniem jest już gorzej. Tacy lekkoatleci amerykańscy czy pięściarze francuscy zademonstrowali niejednokrotnie lepszą szkołę i styl niż ich konkurenci krajowi.

Nic w tem zresztą dziwnego; u nas sport jest u czynników miarodajnych na indeksie, cieszy się conajwyżej nieżyczliwą neutralnością, tam w U.S.A. czy we Francji w każdej szkole uczeń może korzystać ze wskazówek świetnych trenerów i instruktorów.

To też jeśli idea Igrzysk — w co nie wątpimy — przyjmie się w polskich sferach emigracyjnych, stanie się celem ćwiczeń ich członków i ogarnie szersze niż dotychczas rejony zawodników, a do roku 1939-go nie zmienią się u nas w kraju warunki pracy sportowej, za lat pięć może reprezentantów Macierzy czekać ze swymi rodakami z Zagranicy już ciężka przeprawa.

Jeśli chodzi o wskazania na przyszłość, tyczące się samych Igrzysk, to uważamy przedewszystkiem, że należy ustalić jakiś współczynnik przy klasyfikacji ogólnej. Obecnie bowiem wyszły najaw tak jaskrawe paradoksy, że „Amerykanie", bijący prawie wszędzie o klasę swych rodaków z innych krajów, znaleźli się dopiero na 5-em miejscu, podczas gdy b. słaby, jeśli chodzi o poziom sportowy — Gdańsk, dzięki gremjalnemu obsadzeniu wszystkich konkurencyj omal że nie zdobył nagrody p. Prezydenta, mimo że bodaj nie zdobył żadnego pierwszego miejsca.

A propos Gdańska, kierownicy i zawodnicy tej drużyny czuli się dotknięci tem, co napisaliśmy o ich pływakach w poprzednim numerze Przeglądu. Niech nam wybaczą nasi rodacy z Wolnego Miasta, że nasz sprawozdawca, zdenerwowany horrendalnemi często czasami pływaków, którzy przyjechali wbrew instrukcjom komisji sportowej Rady Organizacyjnej (minima!), wylał swój żal tylko na nich, pomijając innych (Olszewski, Rum. 1500 mtr. 37:37,3!).

Rzecz jasna, że te słowa o obniżaniu poziomu Igrzysk tyczyły się wszystkich ośrodków, przysyłających wbrew instrukcjom ludzi zupełnie surowych, często stawiających w sporcie pierwsze kroki, którym występy w Warszawie mogły przynieść tylko szkodę na zdrowiu. Mamy też nadzieję, że za lat pięć podobne wypadki miejsca już mieć nie będą.

Powracając do klasyfikacji ogólnej — jakeśmy już wspomnieli, należy ją na przyszłość stanowczo zmienić. Nie można bowiem dawać tych samych 10-ciu punktów za I-sze miejsce w lekkiej atletyce i w... siatkówce, nie można porównywać kilkunastu konkurencyj, stojących czasami na poziomie światowym, z dwoma zwycięstwami w meczu gier sportowych.

Tu raczej nasuwałaby się koncepcja punktacji olimpijskiej t.zn. punktowanie każdego zwycięstwa indywidualnego (gry zespołowe można liczyć podwójnie), przyczem należałoby ustalić minima, przy których przekroczeniu punktów nie liczyłoby się wogóle nikomu.

Zastrzeżenia nasze wypowiadamy w tej dobrej wierze, że — jak zresztą twierdzili sami organizatorzy — Igrzyska tegoroczne były pod każdym względem próbą sił, i że zarówno Macierz jak Emigracja powinny uczynić wszystko, aby za lat pięć wypadły one lepiej pod każdym względem.

Te drobne niedociągnięcia, o których wspomnieliśmy, nie osłabiają w niczem wspaniałego przebiegu Igrzysk i ogromnych walorów tak propagandowych, jak sportowych, zarówno dla kraju jak i dla naszej Emigracji.

Wspaniałym epilogiem tego święta było wręczenie nagród, dokonane przez p. Marszałka Senatu Raczkiewicza po meczu piłki nożnej Polska — Emigracja. Nagrodę Przeglądu Sportowego i Nowoczesnej Spółki Wydawniczej, aparat kinematograficzny Pathe-Baby, zdobył zwycięzca biegu na 1500 mtr. Szumachowski z Ameryki Północnej.

22 PIŁKARZY POLSKICH PRZED MECZEM MACIERZ — EMIGRACJA 8:1



JOACHIM KARLICZEK
z którym rozmowę drukujemy na str. 2-giej

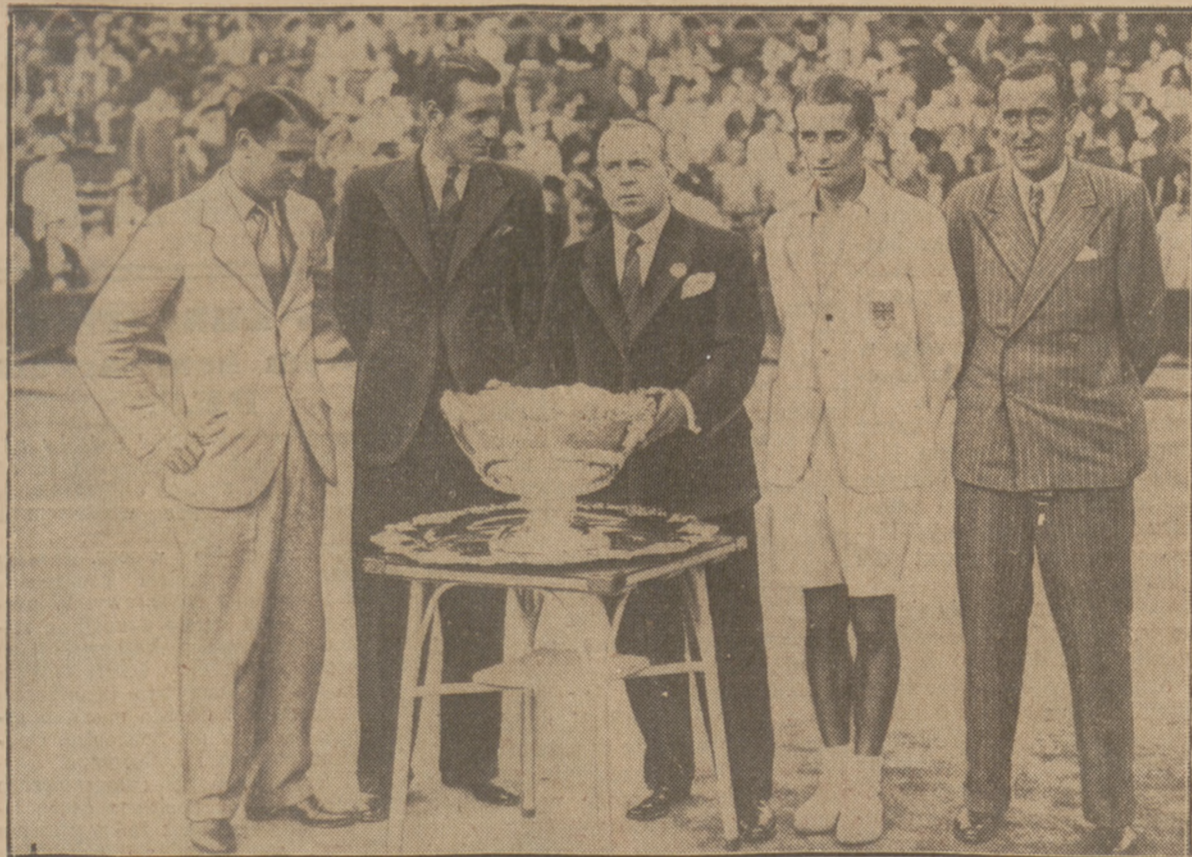


REWELACYJNY PŁYWAK
Chrostowski z Ameryki, wygrał wszystkie sprinty na Igrz. Em. w Warszawie

**Czortek** (Grudziądzki KS) otrzymał już zwolnienie z macierzystego klubu i z dniem 18 b.m. mieć będzie już prawo startowania w barwach Skody. Sprawa zwolnienia dla Kozłowskiego komplikuje się, gdyż Grudziądzki KS. nie kwapi się tak bardzo z osłabieniem swej drużyny.

**Kolarze polscy trenują do wyścigu Berlin — Warszawa** na najgorszym odcinku szosy ostatnich dwuch etapów Kalisz — Łódź — Warszawa. We wtorek spotkaliśmy tam Wasilewskiego, który minał po drodze, zdążającego w przeciwnym kierunku Więcka. Byłoby wskazane, aby kandydaci do reprezentacji wzieli udział w niedzielnym 100 kilometrowym wyścigu o nagrode Legjonów w Łodzi, którego trasa prowadzi właśnie przez te najgorsze etapy wyścigu Berlin — Warszawa

**Najbliższe mecze ligowe.** W niedzielę zostaną rozegrane następujące mecze o mistrzostwo Ligi: w Krakowie Podgórze — ŁKS, w Warszawie Warszawianka — Warta, w Wielkich Wajdukach Ruch — Legja, w Siedlcach Strzelec — Pogoń.



PUHAR DAVISA POZOSTAŁ W ANGLJI
Zdobyli go powtórnie: (od lewej) Lee Perry, Austin (w krótkich spodenkach) i Hughes.



MISTRZ I JEGO PUHAR
Verey-Włodek Roger (AZS Kraków), mistrz Europy na skiffie, bronić będzie w Lucernie zdobytej nagrody.



W POSELSTWIE POLSKIEM W TALLINIE
przyjmowali p. p. Starzewscy naszą drużynę tenisową. Stoją: Spychała, Wittmann, Tłoczyński, Tarłowski. Obok gospodarzy siedzi kier. eksp. Al. Olchowicz

# Polki na boiskach Londynu

## Korespondencja telegraficzna z kobiecych Igrzysk światowych

**Londyn,** 6 sierpnia.

Po dobrze przebytej podróży, przybyła dzisiaj rano reprezentacja Polski, złożona z sześciu lekkoatletek oraz sześciu koszykarek, pod kierownictwem p. Miłobędzkiej oraz pułk. Mysłowskiego. Drużyna po zupełnie nieźle przespanej nocy w wagonie, wygląda całkiem świeżo i prezentuje się nadzwyczaj efektownie w ślicznych, białych sukienkach z czerwonemi guzami, i białych beretach. Polki ulokowane zostały w Great Central Hotel, gdzie skwaterowane są wszystkie zawodniczki biorące udział w Igrzyskach.

Po odpoczynku odbył się lekki trening, który dla koszykarek ograniczył się tylko do gimnastyki, ze względu na niemożność uzyskania boiska spowodu święta. Lekkoatletki czują się doskonale na obcym gruncie, podróż przeszła bez żadnego wpływu na kondycję, formę lub samopoczucie.

★

LONDYN, 8.8. — Tel. wł. — Dziś rozpoczynają się na stadjonie White City IV Igrzyska Kobiece. Wszystkie zawodniczki są już na miejscu; jest ich tyle, że pierwotnie projektowana liczba dwustu — zostanie znacznie przekroczona. Olbrzymi Central Hotel to istna wieża Babel. Języki pięciu części świata krzyżują się w powietrzu. Co krok spotykamy znajomą twarz jakiejś gwiazdy lub dobrej znajomej.

Nieliczna ale doborowa drużyna Polska cieszy się ogromnem zainteresowaniem, zwłaszcza dwie rekordzistki świata stoją stale pod krzyżowym ogniem zapytań dziennikarzy, objektywów fotograficznych i zbieraczy autografów.

Przez trzy dni trenowały Polki zapamiętale, a w chwilach wolnych od zajęć zwiedzały to miasto - olbrzym. Czują się zadawalająco, tylko Świderska skarży się na ból zęba, a obie nasze dyskobolki są trochę zdenerwowane wiadomościami z treningów, gdzie jakaś Austrjaczka rzuciła ponoć 43 mtr. Nastrój na ogół jest jednak dobry i nadzieje różowe.

Dziś odbędą się tylko przedbory, a już w sobotę — finały.

W obozie koszykarek nastrój jest dobry a duch niesłychanie bojowy — Francja jest generalnym „wrogiem". Trzy dni pobytu w Londynie chciały poświęcić Polki na trening, okazało się to jednak niemożliwe, w całym bowiem Londynie są tylko dwa boiska do koszykówki, przyczem jedno jest nieosiągalne, a drugie nie ma koszy, które zostały przeniesione na Stadjon. Związek międzynarodowy traktuje wogóle po macoszemu drużyny koszykówki Polski i USA.

Mimo tych niedogodności trener p. Kłyszejko jest dobrej myśli i święcie wierzy w zwycięstwo nad mądrą i szybką drużyną Francji. (Sonny)

★

Po dwóch dniach treningu zawodniczki polskie znajdują się w doskonałej formie i kondycji fizycznej. W dysku Wajsówna osiąga stale ponad 40 mtr., Cejzikowa około 39 mtr. W pięcioboju Kwaśniewska ma wyniki bardzo dobre i zapowiada się na jedna z groźniejszych konkurentek i w tej specjalności. Freiwaldówna znacznie poprawiła start.

W środę razem z naszemi zawodniczkami trenowała pani Konopacka - Matuszewska, która niespodziewanie wykazała świetną formę, uzyskując w dysku ok. 40 mtr. Wyniki te zwróciły uwagę obecnych na stadjonie dziennikarzy i fotografów angielskich. W wieczornej prasie londyńskiej ukazały się fotografje i pochlebne wzmianki o byłej rekordzistce świata. Prasa londyńska poświęca wogóle bardzo wiele uwagi naszym zawodniczkom. Główną uwagę zwraca na siebie Walasiewiczówna, która wciąż otrzymuje propozycje startu w różnych państwach: m. in. podobną ofertę zgłosił Paryż.

Środowy „Evening News" pisze, że biegi krótkie na igrzyskach znajdują się pod znakiem Walasiewiczówny, która niewątpliwie zajmie pierwsze miejsca na wszystkich dystansach. To sami pismo opisuje obszernie dotychczasowe wyniki Walasiewiczówny, podkreślając, że Polka wykazuje szybki start, mocny finisz i piękny styl. Szereg innych pism londyńskich zamieszcza fotografje naszych zawodniczek, omawiając jednocześnie szanse nasze w czwartkowych zawodach.

Zawody rozpoczną się w czwartek o 10-ej rano. Uroczystości otwarcia nastąpią dopiero o godz. 15-ej Z konkurencyj, w których startują nasze zawodniczki, odbędą się przedbiegi na 60, 100 i 200 mtr., trzy konkurencje w pięcioboju i w dysku oraz przedbiegi biegu przez płotki. O godz. 15.40 nasze koszykarki walczą z Francją.

Na temat tego meczu doszło do incydentu, mianowicie wbrew przepisom międzynarodowym przewodnicząca międzynarodowej federacji kobiecej Francuzka Milliat wyznaczyła na mecz Polska — Francja sędziego Francuza. Kierownik naszej ekspedycji płk. Mysłowski złożył w tej sprawie protest, domagając się, aby wyznaczono sędziego neutralnego, względnie, aby pierwszą połowę meczu sędziował sędzia francuski, a drugą sędzia polski.

Na najbliższy piątek cała drużyna polska jest zaproszona na herbatkę do ambasady R. P. w Londynie.

W nadchodzący poniedziałek rano lekkoatletki nasze wyjeżdżają z Londynu, a tegoż dnia wieczorem przybywają do Brukseli, gdzie w dniu 19 b. m. startować będą na międzynarodowych zawodach.

# Hebda już wyeliminowany

## po dwu sukcesach z Palladą w Hamburgu

HAMBURG, 8.8. — Tel. wł. — W poniedziałek rozegrał Hebda mecz z Crammem. Niestety, nie wypadł on dobrze, Polak grał wręcz źle, Niemiec wprost fenomenalnie i bezbłędnie, tak jak nigdy może dotąd, znacznie lepiej niż z Punceccem. W drugim secie Polak opanował swe nerwy, nabrał regularności i zaczął walczyć. Robił co mógł, starał się chodzić do siatki, strzelał drajwy, wszystko napróżno. Cramm go mijał, przyśpieszał tempo i wygrywał w decydującym momencie. Szczęście było też po stronie Niemca, mniej więcej co czwarta piłka ześlizgiwała się po siatce.

We wtorek turniej został przerwany z powodu pogrzebu prezydenta Hindenburga; Hebda poświęcił ten dzień na zwiedzanie portu.

W środę rano para polsko-jugosłowiańska zaczęła gry podwójne meczem z Heydenreichem, Schomburgkiem. Para niemiecka była niezgrana i słaba, to też po przegraniu dwu setów 2:6, 1:6 zrezygnowała z walki, zwłaszcza, że upał był straszny.

Drugi mecz, rozegrany popołudniu, przyniósł już zaciętą walkę. W. Mentzel, Lorentz byli bardzo dobrzy i zgrani, świetnie się rozumieli i zmieniali. W czwartym secie Lorentz opadł zupełnie na siłach i Hebda, Pallada wygrali już bez trudu 3:6, 6:2, 6:3, 6:3.

Pallada, leworęki, okazał się partnerem jeśli nie świetnym, to bardzo pożytecznym. Bardzo dobry z głębi kortu, silny w drajwie z forhendu, bekhendu i serwisie jest regularny i pewny. Niestety, nie lubi on chodzić do siatki, tak że Hebda musiał grać jak by mixta.

Mecz ćwierćfinałowy z Australijczykami Hopman, Turnbull został przełożony z piątku na czwartek, Hopman dostał bowiem depeszę o chorobie swej żony i musi wyjechać do stolicy Anglji. Obiecuje on powrócić, jeśli choroba okaże się niegroźna.

Inne wyniki: Vodicka, Caska — Tinkler, Tuckey 5:7, 6:4, 1:6, 6:1, 6:4. Hopman, Turnbull — Sertorio, Taroni 6:0, 6:2, 6:2, Burwell, Jones — Dessart, Nourney 3:6, 7:5, 6:3, 7:5. Henkel, Denker — Kiss, Pethoe 4:6, 6:3, 6:1, 11:9. Panie: Aussem, Schneider — Adamoff, Couquerque 4:6, 9:7, scr.

HAMBURG, 9.8. Tel. wł. — W czwartek rano o godz. 9.30 rozegrano pierwszy mecz ćwierćfinałowy gry podwójnej panów, Australijczycy Hopman, Turnbull spotkali się z parą polsko-jugosłowiańską Hebda, Pallada i wygrali łatwo 6:1, 6:2, 6:4.

Natychmiast po ukończeniu tego meczu, o godz. 12-ej Hopman wyjechał do Londynu do chorej żony.

**Seweryniak** zachorował na zakażenie palca lewej ręki, ale powoli wraca już do zdrowia po operacji.

**Forlański** miał niedawno wypadek i nadwyrężył sobie rękę w łokciu. B. wicemistrz Europy wrócił już zupełnie do zdrowia i wznowił treningi.

**Pisarskiego** widzieliśmy już na treningu. Pracuje on zawzięcie, chce bowiem jaknajszybciej wrócić do swej zeszłorocznej formy. Rękę wykurował już całkowicie, tak że zupełnie nie przeszkadza mu ona w treningu. Marzeniem Pisarskiego jest spotkać się jeszcze raz w życiu z Szigetim i spłacić mu dług za złamaną rękę i nieuznane zwycięstwo.

# Co to będzie?

## Kłopoty Ligi waterpolowej

Dwa występy EKS'u w Warszawie, zakończone zupełnie niespodziewaną podwójną porażką Katowiczan, obróciły w niwecz wszelkie horoskopy i postawiły nas wobec możliwości niecodziennych komplikacyj.

Pozostały do rozegrania: dogrywka 3-minutowa EKS — Makabi, pełny mecz tych drużyn i wreszcie EKS — Cracovia. Legja rolę swą skończyła ostatecznie, AZS będzie mógł być dopuszczony do głosu przy pewnej ewentualności.

W tej chwili istnieja jeszcze 3 alternatywy. Po pierwsze: jeżeli Makabi wygrywa choćby 1 mecz z EKS'em — ma 11 punktów i jest mistrzem Polski.

Po drugie: jeżeli Makkabi uzyskuje jeden remis, a pozostałe dwa mecze wygrywa EKS — obie te drużyny mają po 10 punktów i następuje między niemi dogrywka.

Po trzecie: jeżeli EKS wygra oba mecze z Makkabi a przegra z Cracovią — dzieje się wówczas rzecz niesłychana: cztery drużyny mają po 9 punktów!

Ta bardzo możliwa ewentualność stwarzałaby niesłychaną komplikację dla PZP, gdyż powodowałaby konieczność urządzenia dodatkowego turnieju wszystkich (prócz Legji) drużyn ligowych, w początkach września. W myśl przepisów PZP w drodze losowania zestawiłoby się pary, grające między sobą, a zwycięzcy rozegrałby rozstrzygający finał.

Najbardziej prawdopodobnem wydaje się jednak, że EKS po powrocie do zdrowia Schwaena wygra wszystkie trzy mecze i utrzyma w ręku tytuł mistrzowski, do którego ma zresztą znacznie mniejsze prawo, niż w roku zeszłym.

★

**Finałowy mecz o wejście do ligi waterpolowej Hakoah — Delfin 3:2 (0:2)** zakończył się zupełnie niespodziewanem zwycięstwem Hakoahu. Kierownictwo tego klubu, zaskoczone sukcesem sportowym już dziś wyrywa sobie włosy z głowy na myśl o tarapatach finansowych, jakie to pociąga.

**Tabela ligowa po 5-ym sierpnia**

| | Makkabi | A. Ż. S. | Cracovia | E. K. S. | Legja | Zdobyte | Utracone | Stosunek bramek |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Makkabi | | 1:1<br>1 1 | 2:1<br>2:2 | | 5:0<br>1:0 | 9 | 3 | 12:4 |
| A. Z. S. | 1:1<br>1:1 | | 1:1<br>2:3 | 0 1<br>3 1 | 4:2<br>6:3 | 9 | 7 | 18:13 |
| Cracovia | 1:2<br>2:2 | 1:1<br>3:2 | | 1:1 | 2:3<br>3:0 | 7 | 7 | 13:11 |
| E. K. S. | | 1:0<br>1:3 | 1:1 | | 5:0<br>1:2 | 5 | 5 | 9:6 |
| Legja | 0:5<br>0:1 | 2:4<br>3:6 | 3:2<br>0:3 | 0:5<br>2:1 | | 4 | 12 | 10:27 |

**Reprezentacja piłkarzy Czechosłowacji** rozegra dwa mecze piłkarskie w Warszawie w sobotę i niedzielę, dn. 11 i 12 b. m. na boisku Polonji. Pierwszego dnia goście grać będą z mistrzem Warszawy — Gwiazdą, a w niedzielę z ligową Polonją.

**Makabi z Czerniowiec** ma grać w nadchodzącą sobotę i niedzielę w Łodzi z Makabi łódzką i z Union-Touringiem. W przyszły czwartek możliwy jest mecz drużynowy rumuńskiej w Warszawie.

# Sprawy ligowe

Po pięciu meczach ostatniej niedzieli zaszły dość ciekawe zmiany w tabeli ligowej. Pogoń zamieniła się miejscem z Garbarnią. Wisła zaawansowała z 9-go miejsca na szóste, a Warta z ósmego na 7-me, odstępując swe dawne lokaty Legji i Polonji.

Obecnie tabela wygląda następująco:

| | | gier | pkt | bramki |
|---|---|---|---|---|
| 1. | Ruch | 12 | 20:4 | 55:16 |
| 2. | Cracovia | 12 | 17:7 | 29:17 |
| 3. | Pogoń | 12 | 16:8 | 27:20 |
| 4. | Garbarnia | 12 | 14:10 | 28:22 |
| 5. | ŁKS | 12 | 14:10 | 16:21 |
| 6. | Wisła | 12 | 12:12 | 28:18 |
| 7. | Warta | 12 | 12:12 | 29:22 |
| 8. | Legja | 11 | 11:11 | 13:12 |
| 9. | Polonja | 12 | 11:13 | 14:19 |
| 10. | Warszaw. | 11 | 7:15 | 12:31 |
| 11. | Podgórze | 12 | 5:19 | 16:38 |
| 12. | Strzelec | 12 | 3:21 | 10:41 |

Wyniki niedzielne wskazują nadal, że Ruch jest czołowym kandydatem na mistrza Polski, a Pogoń i Wisła przystępują do drugiej rundy z dużemi aspiracjami. Już teraz widać też jasno, że Strzelec i Podgórze tylko cud uchronić może od spadku z Ligi. Kto wejdzie na ich miejsce — zadecydują gry kwalifikacyjne mistrzów okręgowych, które rozpoczną się 19-go sierpnia. Skład poszczególnych grup przedstawia się następująco:

I grupa: Gwiazda (mistrz Warszawy), Legja (mistrz Poznania), Gryf (mistrz Pomorza), ŁTSG (mistrz Łodzi):

II grupa: Śląsk (mistrz Śląska), Grzegórzecki (mistrz Krakowa), Brygada lub Unja (mishrz Kielc);

III grupa: Unja (mistrz Lublina), Resovia lub Czarni (mistrz Lwowa), Revera (mistrz Stanisławowa) i WKS Równe (prawdop. mistrz Wołynia);

IV grupa: Śmigły (mistrz Wilna), WKS Brześć (mistrz Polesia), oraz mistrz okręgu białostockiego, narazie niewiadomy.

Na mocy znanej uchwały walnego zgromadzenia PZPN, do rozgrywek tych dopuszczony będzie też i wicemistrz Śląska — Naprzód. Obecnie zarząd PZPN postanowił przydzielić ten klub odrazu do końcowej stawki, złożonej z czterech mistrzów wymienionych wyżej grup.

# Kronika warszawska

**9 meczy piłkarskich o mistrzostwo kl. A** rozegranych zostanie w sobotę i niedzielę, dn. 11 i 12 b.m.; w sobotę walczą: Czarni — Drukarz; Bar-kochba — AZS; a w niedzielę: Skra — Marymont, Elektryczność — Znicz, Orzeł — Skoda, Legja — Polonja, PZL — Świt; Bzura — Pwatt, Warszawianka — Orkan.

**Wyścig pływacki** wpław przez Wisłę organizuje najbliższej niedzieli, dnia 12 b m., YMCA warszawska na trasie: przystań Ymca — Oficerski Yacht Klub. Zawody rozpoczną się o godz. 12 w południe.

**Wobec spoliczkowania przez jednego z widzów** na meczu piłkarskim Polonja — Libertas sędziego tego meczu p. Laskowskiego — zarząd WOKS postanowił nie obsyłać zawodów sędziami na boisku Polonji. Sprawą tą zajmie się WG i D. WOZPN.

**17 atletów** zostało wyznaczonych do obozu kondycyjnego przez W. Ziółkowskiego — wiceprezesa WOZA przed meczem Warszawa — Budapeszt, który się odbędzie dnia 2 września r.b. Obóz trwać będzie w CIWF-ie od dn. 16—24 sierpnia r.b., a dnia 28 sierpnia odbędzie się ostateczna eliminacja. W obozie skoszarowani zostaną następujący atleci: Mianowski, Konwa, Siazak, Hebda, Puciata (Legja), Rokita, Pyć, Szajewski, Rejniak, Skrocki, Zalewski, Piaskowski (Elekt.), Maliński (Skra), Małecki (Świt).

**WOZPN** organizuje dwutygodniowy piłkarski obóz instruktorski pod kierownictwem trenera PZPN p. Spojdy. Obóz trwać będzie od 15 sierpnia do 1 września r.b., poczem WOZPN wysyła p. Spojde do Włocławka.

**PWATT** zgłosił odwołanie od decyzji Wydziału Gier w sprawie meczu z Gwiazdą do Zarządu WOZPN. Pwatt uważa, że przy rozpatrywaniu protestu zajmowano się tylko stroną formalną, nie wglądając wcale w szereg istotnych uchybień. Pozatem PWATT prosi WOZPP o pociągnięcie sędziego Kempińskiego do Komisji dyscyplinarnej przy PKS za nieumiejętne prowadzenie zawodów.

# Co mówi Karliczek

## o swym pobycie w Berlinie

Mija prawie rok od czasu, gdy widzieliśmy ostatni raz Karliczka na pływalni warszawskiej.

W sobotę zawitał tutaj znów, wzbudzając wielkie zainteresowanie swą formą. W przerwie między eliminacją na 200 mtr. a meczem waterpolowym zamieniliśmy z nim kilka słów.

— Jak się panu powodzi?

— Dziękuję! Nie mogę narzekać, Wróciłem niedawno do domu i zabrałem się pilnie do treningu. Muszę odrobić to, co zaniedbałem w Berlinie...

— Jakto? Czyżby pan nie wykorzystał swego pobytu w Berlinie? Przecież w stolicy Rzeszy tylu jest dobrych pływaków, tylu trenerów i tyle basenów?...

— Otóż w Berlinie miałem idealne warunki treningu. Byłem członkiem największego berlińskiego klubu Poseidon, który ma własny piękny basen. Zimą miałem do dyspozycji krytą pływalnię na Gartenstrasse, a pozatem dostałem się do rąk najlepszego trenera niemieckiego Ernsta Müllera. Zabrakło mi niestety na trening czasu. Berlin to nie Katowice, gdzie basen mam pod nosem i każdą wolną chwilę mogę mu poświęcić. W Berlinie zanim się dostanę na swój basen, upłynie godzina. A tyle czasu nie mogłem poświęcić. Mam bardzo dużo roboty na dentystyce i nie chcę zaniedbać studjów.

— Więc nie startował pan prawie zupełnie?

— Zaledwie kilka razy. Dwa razy w studenckich zawodach, przyczem raz w mistrzostwach akademickich Niemiec. Oba razy nie pływałem w swej specjalności nawznak, ale crawiem. Zimą brałem udział w międzynarodowych zawodach w Berlinie, i zająłem wówczas drugie miejsce za Schwarzem w czasie 1:14.

— Pamiętam...

— A ja jeszcze lepiej. Bo spadła wówczas na mnie ze strony PZP kara za startowanie w barwach Poseidonu, a nie Polski. A tymczasem zgłosiłem się jako Polak, czego najlepszym dowodem są plakaty i ogłoszenie z tej imprezy. Musiało więc wyniknąć jakieś nieporozumienie. Dzięki p. Glinerowi sprawa została wyjaśniona. Potem jeszcze raz PZP miał jakieś zastrzeżenia, ale ostatecznie znów pozwolił mi startować.

— I startował pan?

— Tak. I to w mistrzostwach Niemiec, w klubowej sztafecie Poseidonu. Zresztą jeszcze przedtem startowałem w sztafecie Poseidonu: w wyścigu wpław przez Berlin.

— A waterpolo?

— Ani razu nie miałem piłki w ręku. Poseidon nie ma zespołu waterpolowego, więc siedziałem bezczynnie. Proszę się więc nie dziwić mojej słabej formie w piłce wodnej. W pływaniu zato szybko powracam do swej najlepszej formy. 100 mtr. nawznak robię już 1:15, 100 mtr. dow. — 1:04, a na 200 mtr. 2:28 lub 2:29.

— Jak więc będzie w Magdeburgu?

— Jeśli pojadę, będzie dobrze. Chciałbym startować tylko w wyścigu na 100 mtr. nawznak. Odpowiada mi on najlepiej i uważam, że o ile w tej konkurencji mam jakieś maleńkie szanse, to w dowolnym — żadnych. Zarówno Schwarza jak Küppersa, jestem w stanie pobić.

— No, a co pan myśli robić potem? Wraca pan do Berlina czy do kraju?

— Wrócę do Berlina, aby kontynuować studja. Coprawda studja w Warszawie mają tę wygodę, że nie musiałbym potem nostryfikować dyplomu, ale nie mogę się na dentystykę w Warszawie dostać.

— A kiedy pan chce jechać?

— Następnego dnia po swoich urodzinach...

— To jest?

— Nie wie pan? 31 października kończę właśnie dwadzieścia lat. Uroczystość dwudziestolecia obchodzić będę jeszcze w domu, a nazajutrz jazda do roboty.

— Wobec tego życzę pomyślnej pracy i niech pan o nas nie zapomina.

— Nie zapomnę! Napewno!

**Maur.**

# Sukces piłkarzy z Palestyny

## Hapoel — Pogoń 2:2

**Lwów.** Pogoń — Hapoel (Tel-Awiw) *2:2* (1:2). Oczekiwany z wielkiem zainteresowaniem we Lwowie występ mistrza Palestyny zgromadził na boisku Pogoni przeszło 3 tys. widzów. Spotkanie bardzo interesujące i przez cały czas utrzymane w szybkiem tempie dostarczyło publiczności ze względu na zmienne sytuacje, wiele emocji. Goście, po których niewiele się spodziewano, mile rozczarowali. Głównym atutem Hapoelu jest doskonała kondycja fizyczna oraz świetny start połączony z umiejętnem wybieganiem na pozycje. Pozatem wykazali goście niezłe opanowanie techniczne i nie złą dyspozycję strzałową. Jako całość zaprezentowała drużyna palestyńska poziom, odpowiadający naszej średniej klasie ligowej.

Pogoń grała słabiej niż ostatnio z Garbarnią. Zawiódł przedewszystkiem atak, który grał bez Matyasa II. Zimmer jako kierownik napadu powinien już przejść na emeryturę. W linji ofenzywnej zadowolili jedynie obaj skrzydłowi, przyczem Matyas był tym razem lepszy od Niechcioła. W pomocy równomiernie grał Deutschman, natomiast Wasiewicz i Hanin nie wytrzymali tempa. Najlepszą częścią drużyny była tym razem obrona, szczególnie miłą niespodziankę sprawił Jeżewski, grając bezwzględnie najlepszy mecz w sezonie. Również Albański wykazał znaczną poprawę formy.

Pierwszą bramkę zdobywają w 14 minucie goście ze strzału lewego skrzydłowego Schwarza. W kilka minut później rzut karny przyznany Pogoni zamienia Matyas I na wyrównującą bramkę. W ostatniej minucie przed pauzą doskonały lewoskrzydłowy Hapoelu zdobywa drugi punkt dla swych barw.

Po zmianie boiska zmienia się też obraz gry. Pogoń dopingowana przez publiczność dąży do wyrównania i osiąga zwolna przewagę. W 6 minucie Nahaczewski z podania Borowskiego zdobywa wyrównanie. Atak Pogoni dochodzi teraz coraz częściej do głosu, goście jednak bronią się skutecznie. W ostatnim okresie gry następuje krótki okres przewagi Hapoelu, który jednak nie zmienia już wyniku.

Zawodami kierował poprawnie sędzia p. Sawaryn.

# Odpowiedzi Redakcji

*P. St. Stan., Warszawa.* Mistrzostwa Młodych organizuje corocznie Warszawski Lawn Tenis Klub, Warszawa, Park im. Sobieskiego, na jesieni.

*P. Al. Wid., Ustroń.* Trójskok składa się z trzech skoków, uzyskanych kolejno każdy na jednej nodze. „Passing shot" jest to piłka, która mija przeciwnika stojącego przy siatce. No kaut techniczny jest to decyzja sędziowska, która uznaje przeciwnika za niezdolnego do walki, choć nie został on wyliczony.

*P. Tyd., Białystok.* Na zastępstwo zgadzamy się.

*P. B. Banasz, W-wa.* Zdjęcia dostaliśmy od naszego korespondenta; do odebrania w redakcji. Z przyjemnością skorzystamy przy innej okazji.

*P. MARJAN STRZELECKI, redaktor naczelny „Przeglądu Sportowego" powrócił z urlopu wypoczynkowego.*

# Dr. Lusgarten nowym komisarzem P.K.S.

*Sprawa zatargu wśród sędziów piłkarskich w Krakowie,* ciągnąca się od kilku miesięcy, została ostatecznie zlikwidowana w środę wieczorem w Warszawie.

KOZPN w osobie wicepr. Stattera zażądała na ostatniem posiedzeniu PKPN załatwienia tej sprawy. W międzyczasie podał się do dymisji ze stanowiska komisarza p. Rutkowski i po dwudniowych naradach PZPN — PKS — KOZPN zamianowano komisarzem dr. Lustgartena i dodano mu jako organ opinjodawczy pp. Schneidra, Opydo, Pirożyńskiego i Liebermana.

P. Lustgarten dostał nieograniczone pełnomocnictwa, a ponieważ osoba jego nie była związana z żadnym „stronnictwem", spodziewać się należy, że autorytetem swym przyczyni się do złagodzenia sytuacji, tak aby w ciągu miesiąca można było zwołać walne zgromadzenie i usunąć okres przesilenia.

# Wielki mecz -- niski poziom

## Pięściarze dwu osłabionych reprezentacyj polskich dają przeciętne widowisko sportowe

Mecz bokserski Polska — Emigracja zawiódł nadzieje tłumnie zalegającej trybuny tenisowe Legji publiczności. Obie drużyny wystąpiły w składach zdziesiątkowanych. Emigrację przetrzebiła nadwaga (Wieczorek i Kasprowiak), oraz nagłe wywalenie otwartych już dawno drzwi: choć nie nadeszły żadne nowe dowody, choć kierownictwo drużyny francuskiej twierdziło, że jej pupilkowie są amatorami, P. Z. B. zdecydował się nagle uznać ich za zawodowców. Tak więc mistrzowie „amatorscy" emigracji Lange i Jabłoński nie mogli startować. Za to Gierdal i Wójcik potraktowani zostali pobłażliwiej, choć mają na sumieniu te same grzechy.

Te dysonanse powstałe wskutek owej dyskwalifikacji, która nastąpiła w zupełnie nieodpowiednim momencie, albo zapóźno, albo zawcześnie, będą bardzo przykrym zgrzytem harmonijnych Igrzysk.

Drużyna bez Langego i Jabłońskiego straciła wiele na wartości. Na pewnym poziomie utrzymali ją jedynie Gierdal, Puchniak i Wójcik. Francuzi zdradzili dobrą szkołę „fightu", a Puchniak — bokserską, która dała się bardzo we znaki Polakom.

Skład Polski był słaby, „wakacyjny". Zbojkotował go zupełnie Poznań (Misiurewicz, Kajnar, Przybylski), trzeba było więc sięgnąć przeciw emigracji do szeregów „emigracji" — do Gedanji. Na tle asów emigracji — Langego, Stachowiaka — raziła w naszej drużynie jednostronność boksu, brak ciosu, brak różnorodności. Spełnili swe zadanie Rotholc, Bąkowski, Polus, Piłat. Mniej niż oczekiwaliśmy dali Chmielewski, Moczko, Garncarek, zupełnie słabo wypadł Hanske, Piłat miał bardzo słabego, tchórzliwego przeciwnika na którym mógł zademonstrować swe wielkie walory.

W wadze muszej Rotholc z miejsca paroma serjami daje się we znaki słabiutkiemu Fleischerowi, który czeka tylko na okazje, aby zakończyć tę walkę. Gdy za chwilę serja krótkich ciosów spada na korpus, Fleischer wali się na ziemię i pozwala się wyliczyć.

W wadze koguciej Wieczorek (E) był początkowo równorzędnym przeciwnikiem dla Moczki II. Zawodnicy cedzą ciosy przez zęby. Dopiero w połowie drugiej rundy Moczko rozgryza przeciwnika, a w trzeciej uzyskuje zupełną przewagę, atakując każde nieosłonione miejsce pojedyńczemi ciosami. Walka bez wielkich walorów bokserskich.

W wadze piórkowej Gierdal (E) i Polus (P) stoczyli najładniejszą walkę dnia. Gierdal, silny, o stylu francuskim, prze do zwarcia, atakując krótkiemi celnemi sierpami z półdystansu; natknął się on na zawodnika doskonałego technicznie o sławetnym lewym prostym, o wspaniałej ruchliwości. Chodziło o to jak długo przetrzyma Polak lawinę spadających nań ciosów Francuza, nie przejmującego się ukąszeniami Polusa. Trwało to nadspodziewanie krótko. Już w pierwszej rundzie Gierdal parę razy forsuje swe serje; w drugiej i trzeciej sytuacja pogarsza się jeszcze; Polus broni się już tylko nogami, lewy prosty nie może już powstrzymać naporu Gierdala. W pomoc Polusowi przychodzą lekkie faule w tył głowy, na które w ferworze walki pozwala sobie Gierdal. Dwa ostrzeżenia niwelują niewątpliwą przewagę Francuza. Polus może był bardzo zadowolony z wyniku remisowego.



WISŁA — STRZELEC 8:0
Artur strzela głową drug ą bramkę po rzucie z rogu

W wadze lekkiej Bąkowski prędko zapanowuje nad prymitywnym Łotyszem Rendzionkiem. Bąkowski doskakuje doń na chwilę, zadaje serję ciosów przykrych, ale nie skutecznych i znów oddala się na przyzwoitą odległość. Łotysz nawet się nie kryje, czatuje niezdarnie na cios ale okazja nadchodzi dopiero w trzeciej rundzie, gdy Bąkowski jest zmęczony i mniej ruchliwy. Ciosy Łotysza są jednak anemiczne i nieskuteczne. Zwycięstwo Bąkowskiego wysokie.



ÓSEMKA PIĘŚCIARZY PRZED MECZEM 12:4 Z EMIGRACJĄ
Piłat, Hanske, Chmielewski, Garncarek, Bąkowski, Polus, Moczko i Rotholc. Przed nim nachylony trener Stamm.

W wadze półśredniej Garncarek nie zabłysnął wysoką formą. Ruchliwy Wójciak atakuje go ciągle, oszczędza jednak wyraźnie swych pięści, a zwłaszcza prawej. Garncarek odgryza się prostemi, czekając na cios z prawej, kóry jednak chybia. Francuz robi wciąż wrażenie jakby walczył z cieniem, tak wiele robi zamachów do ciosów i tak rzadko wypuszcza naprawdę swe pięści. Wynik remisowy zasłużony.

W wadze średniej Puchniak pokonany przez Stachowiaka dał pokaz pięknego boksu defenzywnego. Świetną grą nóg, doskonałym lewym prostym umiał powstrzymać na dystans Chmielewskiego, a parę razy trafił skutecznie prawym sierpem. Chmielewski bezradnie usiłował zmniejszyć przewagę punktową, technika jego jednak na to nie wystarczała. Na szczęście dla niego nadszedł w drugiej rundzie celny sierp, który oszołomił Kanadyjczyka — cios powalił go na deski, Puchniak przyszedł powoli do siebie, ale walczył już potem w zwolnionem tempie i Chmielewski od tego czasu był bokserem lepszym, choć do końca nie umiał zgłębić defenzywy przeciwnika. Zwycięstwo Chmielewskiego zasłużone, tylko z powodu owego nokdaunu.

W wadze półciężkiej prymitywny Polnik (E) atakował bezustannie Hanskego (P). Gdańszczanin bodaj że ani razu nie trafił przeciwnika, przegrał więc zupełnie zasłużenie na punkty choć Polnik nie był bokserem wysokiej klasy.

W wadze ciężkiej w spotkaniu towarzyskiem Piłat zademonstrował swe wielkie możliwości bokserskie: wspaniały nokautujący cios prawym prostym i bardzo niebezpieczny suchy i szybki sierp z lewej. Po paru serjach olbrzyma miał Chistowski dosyć, ale upłynęło jeszcze wiele sekund zanim Piłat zdecydował sie zakończyć tę nierówną walke świetnym prawym directem.

# 2:0 i 60:6

## przegrywają rodacy z Emigracji w siatkówce i koszykówce

Jak było do przewidzenia. spotkania gier sportowych pomiedzy reprezentacyjnemi zespołami Polski a drużynami Polonji zagranicznej w siatkówce i koszykówce panów. przyniosły zdecydowane zwycięstwo naszym teamom krajowym.

Gra naszych zespołów wypadła naogół dobrze. szkoda tylko. że drużyny Emigracji przedstawiały tak słaby poziom. iż o zawiązaniu jakiejkolwiek równorzednej walki nie mogło być mowy. Wbrew oczekiwaniu. mecz siatkówki wypadł znacznie lepiej i bardziej się podobał, aniżeli koszykówki.

Drużyna francuska koszykówki. która w turnieju emigracji w meczu z Czechosłowacją pokazała ładną i szybką grę, o niezłej technice. dobrych strzałach. tym razem zupełnie zawiodła. Również skład jej został wadliwie zestawiony. Należało raczej uzupełnić zespół francuski graczami gdańskimi. Malanowskim i Lewandowskim. oraz Pajorem z Czechosłowacji.

Drużynę naszą w koszykówce stanowiły jakby dwa odrebne zespoły, z których jeden oparty był na szkielecie AZS warszawskiego, drugi — Polonji. Zespoły te zmieniały się ze sobą co 10 minut. Jest to pewną inowacją. bowiem zwykle zmienia się naraz 1—2 ewentualnie 3 zawodników.

Oba spotkania odbyły się na stadjonie głównym Wojska Polskiego, po spotkaniu lekkoatletycznem Polska — Emigracja.

Siatkówka: Polska — Emigracja 2:0 (15:3. 15:7).

Polska w składzie: Wirszyłło, Lutz. Olszewski. Wejchert. Stypiński, Nowakowski. rezerwa — Słyk (wszyscy AZS. Warszawa).

Emigracja w składzie: Pajor, Morcinek, Feber, Latoszyński, Santarjusz i Knutelski.

Pierwszy set toczy się przy miażdżącej przewadze drużyny polskiej. która nie wypuszcza inicjatywy z rąk. Raz po raz padają wspaniałe i błyskawiczne ścięcia doskonale usposobionego w tym dniu Wejcherta. które wprowadzają zamieszanie i niepokój w szeregach przeciwnika. Jedynie trzy punkty zdołała uzyskać w tej fazie gry drużyna Emigracji, przeważnie ze ścięć najlepszego ich gracza. Pajora.

Drugi set zapowiada sie sensacyjnie. Czesi prowadzą już 5:0 akademicy warszawscy skupiają sie i wspaniała „bomba" Wejcherta przerywa złą passę drużyny polskiej. Do ciekawych zagrań drużyny emigracyjnej należy zaliczyć moment. kiedy Feber. doskonałem „niedocięciem" dezorjentuje całą szóstkę graczy AZS-u. uzyskując siódmy i ostatni punkt dla swych barw. Odtąd zespół polski gra doskonale i wygrywa ostatecznie 15:7.

Koszykówka: Polska — Emigracja 60:6 (28:3).

Polska w składzie: Owczarek (IKP Łódź), Czyński (YMCA Kraków). Lutz. Nowakowski. Kowalski (AZS Warszawa). zmiana: Redwich (Cracovia), Czyżykowski. Gregołajtys, Zgliński (Polonja) i Bednarek (YMCA W-wa).

Emigracja: Krzyżostaniak. Błaszczyk. Chadyniak Leśniak. Topczyński. Czyński. Idziakowski Ratajczuk (wszyscy z Francji) i Wasowski (Gdańsk).

Zespół polski już w pierwszej minucie uzyskuje 2 punkty z dalekiego i pięknego strzału obrońcy Owczarka. Poczem w odstepach minutowych padają regularnie kosze. Drużyna reprezentacyjna zupełnie opanowuje boisko. Wszelkie ataki zespołu emigracji załamują sie na doskonałej obronie polskiej Owczarek — Lutz. Emigracji udaje się tylko jedna ładna kombinacja, zakończona celnym strzałem Hadyniaka.

Pierwsza połowa gry przy stanie 28:3.

Po przerwie na wyróżnienie zasługuje cały atak polski — Gregołajtys. Zgliński i Bednarek. którzy strzelali z każdej pozycji podwyższając wynik do 54:6. Na ostatnie dziesięć minut gry nastepuje znów zmiana drużyny polskiej. Francja przeprowadza teraz szereg akcyj. jednak nieuwieńczonych skutkiem.

# Do Lipska

## wyjechali kolarze polscy

*Ekspedycja kolarska na mistrzostwa* świata do Lipska wyjechała w czwartek rano pod wodzą p. Konieczznego. Chwilowo pojechali sprinterzy Pusz, Frączkowski, Popończyk. Szosowcy Olecki i Kiełbasa wyjeżdżają w dn. 16 b. m. Z Paryża przyjeżdżają Szamota i Krajewski do wyścigów zawodowców w sprincie ew. na szosie.

Sprinterzy amatorzy spotkają się z doborową konkurencjach w dniach 11 i 12 b. m.; Merkens, Lorentz. Hasselberg. Kloeckner (Niemcy); v. d. Linden. Leene, Kremers. van Vliet (Holandja); Kaufman. Waegelin (Szwajcarja); Olesen. Dissing Rassmussen, Petersen. Reidar Andersen (Danja); Nemeth, Gyoerfiy, Palvasy, Szuecs, Orczan (Węgry). Ulrich. Maton. Lonte (Francja); Pola. Mozzo. Rigioni. Bambagiotti (Włochy); Konarek. Florian (Czechy); Nicoloff, Poteff. Katzaroff, Wolkanoff (Bułgarja). Lejnieks (Łotwa); Horn (Anglja); Heusy. Antoine (Belgja); Santhorp (Norwegja); razem 15 państw i 41 kolarzy.

Szamota walczy 11 i 12 sierpnia z 21 przedstawicielami 8 państw; Richter, Engel. Stefies. Ehmer (Niemcy); van Egmond, Leene, v. d. Heuvel (Holandja); Dinkelkamp (Szwajcarja); Pelizzari. Linari, Bergamini., Lazzaretti (Włochy); Falk Hansen Meyer Andersen, Knudsen (Danja); Michard, Gerardin. Faucheux (Francja); Cozens (Anglja). Scherens. Huybrechts (Belgja) są jego przeciwnikami.

Szosowcy amatorzy (18 sierpnia) spotkają się z 49 kolarzami reprezentującemi 14 państw: Krueckl. Scheller, Weiss. Kranzer (Niemcy); Pellenaars, Kruisman, Snoeijers. Alen (Holandja); Martin. Hartman Buchwaldor. Ott (Szwajcarja); Hansen. Jacobsen. Nielsen, Soerensen (Danja); Eroes. Madi, Nemeth. Ritz. Liszkay (Węgry); Deforge. Goujon. Maurot Charpentier (Francja); Krbec. Losek. Haupt (Czechy). Quinn (Irlandja); Majerus, Schneider, Grethen (Luksemburg); Nicoloff M. i A., Simoff. Biczeff (Bułgarja); Ghilk. Holland. Stallard. Barnes (Anglja); Andre. Lowagie. Dehogne. Houde (Belgja); Favalli. Bini. della Latta. Antona (Włochy).

Krajewski spotka się w konkurencji szosy zawodowej z 30 kolarzami z 10 państw: Stoepel. Geyer. Huschke. Wolke (Niemcy); v. d. Huit. Valentyn, van Oers. Bogart (Holandja); Gilgen. Egli. Blattman. Bulla (Szwajcarja); Danhold, Hermansen (Danja). Istenes (Węgry). Speicher. Magne. Louviot, Lapebie (Francja); Guerra. Olmo Rimoldi, Bergamaschi (Włochy). Kraus, Beving (Luksemburg). Roels. Bruneau. Kaers, Danneels (Belgja) Trueba. Canardo (Hiszpanja).

W konkurencjach za motorami startuje 23 kolarzy z 9 państw. Polacy udziału nie biorą.

**P. Konieczny**, sekretarz generalny WTC, mianowany został przez PZTK kierownikiem drużyny kolarskiej na mistrzostwach świata w Lipsku. WTC upoważniło p. Koniecznego do zaangażowania do Warszawy na wrześniowe zawody kolarskie mistrza Rzeszy i faworyta mistrzostw świata Toni Merkensa oraz trzech innych czołowych amatorów.

# Grecja

## naszym przeciwnikiem po rezygnacji Austrji

**Austrja wycofała sie** ostatecznie z rozgrywek o puhar Davisa, oddając walkover Grecji. Powodem jest wielkie ryzyko finansowe podróży do Aten. oraz szalone upały. które tam panują w sierpniu. co handicapuje powolnie drużynę austriacką.

Następnym naszym przeciwnikiem będzie więc Grecja, przyczem nie jest jeszcze pewne, czy mecz odbedzie sie w Warszawie czy w Atenach.

**Trener waterpolowy Węgier** Keseru przyjechał do Warszawy w środę i objął kierownictwo dwutygodniowego obozu treningowego.

**6 lekkoatletów** weźmie udział w obozie treningowym od 20.8 do 3.9, na którym przygotowywać sie będą do mistrzostw Europy w Turynie. Oto ich nazwiska: Kusociński, Kucharski, Hellasz, Nowak. Pławczyk i Luckhaus.

**Automobilistka polska** Kozminowa startowała na zawodach górskich na przełęczy Klausen, które wygrał Caracciola przed Stuckiem w czasie 15:22. Koźmianowa zajęła drugie miejsce w kategorji 1500 ccm. za Turanim (Włochy) osiągając czas 22:17.

**Lekkoatleci z emigracji amerykańskiej** startować będą w sobotę w Krakowie.

**Mecze pięściarzy zawodowych.** W sobotę. dn. 11-go b. m., o godz. 20.15 na kortach tenisowych WKS Legja odbędą się mecze pięściarzy zawodowych, organizowane staraniem Komitetu Święta Warszawy. przyczem dochód przeznaczony jest na powodzian.

Główną walką wieczoru będzie spotkanie między Harry Steinem. exmistrzem Niemiec i Górnym. mistrzem Polski wagi lekkiej.

W walkach wstepnych strartują: Głon b. trzykrotny mistrz amatorski Polski, Wrazidło, Pyka. Kokot — mistrzowie zawodowi Polski. oraz Kantor i Niesobski.



RÓG POD BRAMKĄ EMIGRACJI
Wilimowski w podskoku, za nim Nawrot, z tyłu Matjas



TYLKO SOLDAN I KUCHARSKI
rozegrają walkę na finiszu 1500 mtr. Szumachowski zostanie w tyle



SIATKARZE MACIERZY I EMIGRACJI
stoczyli reprezentacyjne spotkanie zakończone zwycięstwem „krajowców"



ŚLĄSK (ŚWIETOCHŁOWICE) NOWY MISTRZ ŚLĄSKA
i kandydat do extraklasy polskiej

# A jednak P.Z.T.K. ma rację...

## Niezwykła reakcja prowincji na pominięcie słabych kolarzy szosowych w reprezentacji

— Wobec niewspółmiernego ze stanem kolarstwa śląskiego, uwzględnienia miejscowego elementu w składzie drużyny reprezentacyjnej przeciw Niemcom — Śląski Okręgowy Związek Kolarski wycofuje z drużyny szosowej Rurańskiego.

— Poznański Klub Cyklistów i Motocyklistów protestuje ostro przeciwko zestawieniu reprezentacji z tak małym udziałem doskonałych kolarzy poznańskich, a przedewszystkiem przeciw pominięciu w składzie Magdziarza.

— P. prezes Thiele (Łódź) wyraził opinję, że PZTK popełnił zasadniczy błąd, zestawiając reprezentację z przewagą liczebną zawodników warszawskich. W pojęciu p. Thielego, zainteresowanie się wyścigiem wzrosłoby na prowincji znacznie, gdyby wziąć z prowincjonalnych miast etapowych (Poznań, Łódź, Kalisz) po czterech szosowców.

Tak zareagowały kolarskie ośrodki prowincjonalne na ogłoszenie składu polskiej reprezentacji na wyścig Berlin — Warszawa. Dostrzegamy tu całą gamę tonacyj, tak różnych w tonie, jak odmienną jest kultura i sposób bycia środowisk, z których głosy protestu się rozległy.

Formalny punkt widzenia jest bardzo prosty: komisja sportowa PZTK ma dyskrecjonalne prawo wyznaczania reprezentacji w sposób, jaki uważa za właściwy. Protest może być jeden: zdymisjonowanie komisji na walnem zgromadzeniu związku! W tych warunkach zakładanie wszelkich protestów jest ze strony podrzędnych instancyj kolarskich nieporozumieniem, a wycofywanie zawodnika — warcholstwem.

To też, jeśli Śląski Okr. Zw. Kolarski nie podda rewizji swej nerwowej decyzji, liczyć się trzeba z rozwiązaniem nowoobranego zarządu i mianowaniem władzy komisarycznej.

Rzecz jasna — nie chodzi tutaj o osobę Rurańskiego, która w składzie drużyny jest jednostką dosyć obojętną, a w każdym razie — drugoplanową.

Chodzi o zasady, o dobre obyczaje i o ład w kolarstwie. Chcemy wierzyć, że PZTK okaże się dostatecznie silny przy obronie tych imponderabiljów.

Z punktu widzenia sportowego interesuje nas raczej rzecz inna: czy w rzeczywistości reprezentacja jest zestawiona dobrze?

Nie wahamy się odpowiedzieć potakująco. Przewaga liczebna Warszawy (16 zawodników na 21 wyznaczonych) jest w pełni usprawiedliwiona wysokim i wyrównanym poziomem szosy stołecznej. Kluby i związki, które mają pretensję, że szerzej nie uwzględniono zawodników prowincjonalnych, pamiętać powinny, że ani jeden wyścig, w którym jechali zawodnicy warszawscy nie przyniósł prowincji zwycięstwa!

Zresztą szosowcy prowincjonalni mają najlepszą szansę potwierdzenia swej klasy i przynależności do reprezentacji w najbliższą niedzielę. W wyścigu Skody dookoła Warszawy (143 km.) startuje cała nasza drużyna reprezentacyjna. Zakwalifikowanie się Uglasiaka czy Ligonia w pierwszej piątce spowoduje spewnością komisję sportową do zmiany składu.

A tymczasem — podczas gdy górą chodzą złowrogie wiatry i burze — na dole wre praca treningowa. PZTK mimo olbrzymich trudności finansowych i lokalnych (CIWF jest zajęty przez emigrantów) nie rezygnuje z myśli urządzenia choćby tygodniowego obozu ćwiczebnego, którego znaczenia psychicznego nie należy lekceważyć. Być może, że obóz ten odbędzie się w klasztorze OO. Marjanów na Bielanach.

Odbyły się również dwie konferencje z zawodnikami warszawskimi, na których poruszono sprawę regulaminu, zaopatrzenia technicznego i wyłożono konieczność współpracy między zawodnikami polskimi na trasie. Ten ostatni niezbędny warunek powodzenia nie znajdował dotąd wśród kolarzy należytego zrozumienia.

Z Berlina nadeszła w ostatnich dniach wiadomość o składzie reprezentacji niemieckiej. „Sportwart" Związku Niemieckiego oparła się tu na wynikach klasyfikacji szosowej „Nationalmannschaft" i rezultatach ostatniego wyścigu — „Rund um Berlin" (235 km.), jako sprawdzianiu aktualnej formy.

Skład Niemców brzmi następująco: Krückl Sebastjan (Monachium) — mistrz Rzeszy 1934, Weiss (Berlin) — pierwszy w klasyfikacji Drużyny Narodowej 1934 r., uczestnik wyścigu dookoła Łodzi, Wierz (Düsseldorf) — zwycięzca niedzielnego wyścigu dookoła Berlina, Fuhrmann (Wrocław), Kranzer (Norymberga) — uczestnik wyścigu łódzkiego, Hupfeld (Dortmund), Loeber (Frankfurt) — drugi w wyścigu berlińskim, Scheller (Bielefeld), Oberbeck (Hagen), Boehm (Berlin), Schellhorn (Norymberga), Hauswald (Sobnitz), Balzer (Berlin), Neumann (Dortmund), Dreissig (Berlin), Huth (Berlin). Rezerwa: Gross (Monachium), Rotberg (Essen), Matysiak (Schwernfurt), Stoff (Berlin).

Jest to skład najsilniejszy, najlepszy. Zwraca uwagę brak Bartkowskiego, który na początku sezonu odnosił poważne sukcesy (Berlin — Kottbus — Berlin). Ciekawe, czy związek okręgowy zaprotestuje przeciwko pominięciu tego zawodnika.

Ostatecznego zestawienia naszej szesnastki oczekiwać należy w końcu przyszłego tygodnia. Wyjazd do Berlina nastąpi w poniedziałek 20 b. m. rano.

**erd.**

# Finlandja liczy na 3 tytuły

## podczas mistrzostw Europy w Turynie

**Helsinki, 5 sierpnia.**

Tegoroczne mistrzostwa w głównej dyscyplinie sportowej Finlandji — w lekkiej atletyce mamy już za sobą. Przed nami ciężka jesień: mistrzostwa Europy i mecz z Niemcami — walka dwu najpierwszych potęg lekkoatletycznych Europy.

Patrząc z perspektywy tych wydarzeń mogłaby obecna sytuacja być lepsza. Z mistrzostw w Tampere można bowiem wyciągnąć tylko jedną konkluzję: energiczna działalność trenerów i wprowadzony przez Związek system spowodował coprawda ogromny rozwój armji sportowców, ale poziom jej szczytów nie jest wystarczający. Młodzież wychodzi coprawda na czoło, ale nie jest jeszcze w stanie godnie reprezentować honor Finlandji. Tak np. kwintet Salminen — Askola — Maeki — Hoeckert — Lehto pobił bezapelacyjnie i bez szacunku dla wielkich nazwisk „starych" Lehtinen — Iso Hollo — Virtanen. Możliwe jest też, że każdy z tego kwintetu jeśli to będzie potrzebne, pobiegnie np. 5 klm. poniżej 14:40 i dlatego należy do klasy światowej, ale przeciw takiemu Kusocińskiemu mają oni mało szans. Inaczej mówiąc, są oni na to za młodzi, za „zieloni": może na Berlin, na Olimpjadę będą już gotowi.

Tylko Lehtinen lub Iso Hollo w najlepszej formie są w tej chwili w stanie stawić opór i pobić Kusocińskiego. W Nielsena mimo wszystko Finlandja nie wierzy. A że jeszcze jest czas na dojście do formy, więc jeśli staną oni w Turynie na starcie, przeżyje świat sportowy twarde, zacięte walki. W Asra stara gwardja będzie grała na jesieni pierwsze skrzypce— powiedział mi prezydent Kekkonen po mistrzostwach. Sądząc po sezonie krajowym mogę tylko powiedzieć: „wierzymy w to, czego pragniemy".

W tej chwili Finlandja ma tylko dwa, ewentualnie trzy pewne mistrzostwa Europy. Matti Jaervinen w oszczepie (Weimman nic nie zrobi Finowi), popierany przez Sippala i Penttila: Marti Matilainen w biegu 3 klm. z przeszkodami — (Iso Hollo wraca prędko do formy po swej ciężkiej chorobie, czy jednak może pobić Matilainena, biegacza na przeszkody z Bożej łaski jest mało prawdopodobne).

Z zastrzeżeniami liczymy na mistrza w skoku wwyż: Na Kotkasa, popartego przez Perasalo. Rezultaty ich 2.005 i 201 wysuwają ich na czoło Europy. Tylko Niemiec Weinkoetz grozi im. Finlandja wierzy jednak w Kotkasa, skoczka pewnego, któremu walka służy. W Turynie, jeśli będzie potrzeba, skoczy on napewno ponad 2 metry. Perasalo jest jako skoczek może nawet lepszy, ale jest niestety nerwowy.

Jeśli źle pójdzie będziemy musieli zadowolić się temi tytułami. Ale do Turynu posyłamy drużynę wielkich możliwości. Strandvall będzie walczył o pierwsze miejsce na 400 mtr. Aki Jaervinen, który definitywnie zrezygnował z dziesięcioboju może zrobić na 400 mtr. płotki 52,5; Kuntsi miał w kuli 15.60 (czy to wystarczy?) Najasaari miał w trójskoku 14.92, a obiecuje 15.20, co daje mu stanowisko faworyta. Ale przedewszystkiem trzeba zwrócić uwagę na trójkę Lehtinen — Iso Holo — Virtanen. Dzięki swej wyjątkowej, dzikiej energji jest Lehtinen niebezpieczny nawet w złej formie; specjalnością Virtanena jest w tej chwili 10 klm. Trójka ta będzie napewno w lepszej formie w Turynie, niż na mistrzostwach, ale celem jej zdaje się być nietyle zwycięstwo w Turynie lub w Berlinie na meczu z Niemcami, ile raczej zwycięstwo (i zemsta) nad młodą konkurencją fińską. Czy są w stanie tego dopiąć, czy nie — oto pytanie, które interesuje całą Finlandję.

Stary Porhola i młody Koutanen zajmą niewątpliwie ze swemi wynikami 51 — 54 mtr., drugie i trzecie miejsce w młocie, mimo startu Szwedów Janssena i Skoelda. A jeśli Callaghan nie będzie w formie musi bardzo uważać na Finów.

W połowie miesiąca będzie zestawiona reprezentacja na Mistrzostwa Europy. Skład jest coprawda już teraz jasny, ale czerwcowa sytuacja na długich dystansach jest skomplikowana i wymaga dodatkowych eliminacyj.

**G. Jansson.**

# Nowinki lwowskie

**Pływactwo lwowskie dla powodzian.** Na kąpielisku Żelazna Woda odbyły się zawody pływackie z udziałem zawodników wszystkich klubów lwowskich.

100 m. st. dow. pań: 1) Horówna (Cz) 1.46; 200 m. st. klas. panów: 1) Braun (Dror) 3.21; 2) Korczemny (H); 100 m. st. klas. pań: 1) Missan (P) 1.46.2; 100 m. nawznak panów: 1) Teichman (H) 1.36.1; 2) Kuśnierz (P); 100 m. st. dow. panów: 1) Bober (P) 1.11.4; 2) Keller (H). Sztafeta 3 x 100 m. st. zm. panów: 1) Pogoń 4.13; 2) Hasmonea; 3) Czarni. Sztafeta 3x50 pań: 1) Czarni 2.43.5. Sztafeta 5x50 panów: 1) Pogoń 2,44.8; 2) Hasmonea 2.49; 3) Czarni.

Pozatem odbyło się spotkanie w piłce wodnej między Pogonią a Hasmoneą, które zostało spowodu silnej burzy przerwane przy stanie 4:0 dla Pogoni.

**Lwowski Okręgowy Związek Kolarski** podjął starania w Warszawie za pośrednictwem swego delegata p. Ignatowicza celem odwieszenia klubów lwowskich. Wskutek tego zawieszenia kolarstwo lwowskie całkowicie zamarło.

**Rozgrywki o mistrzostwo okręgowej** Ligi piłkarskiej Lwowa mają się już ku końcowi. Na czele tabeli kroczą Czarni; 15 gier 23 punkty — stosunek bramek 39 : 10; 2) Resovia (22 pkt. 36 : 18); 3) Polonja (22, 39 : 24); 4) Pogoń I. B. (16, 28 : 27); 5) Ukraina (16, 28 : 30); 6) Lechja (13, 25 : 33); 7) Hasmonea (11, 19 : 18); 8) II Sokół (10, 15 : 28); 9) Ognisko (5, 12 : 27); 10) Świteź (4, 14 : 37).

Najbliższej niedzieli odbędą się na boisku Czarnych dwa spotkania, które niewątpliwie zadecydują o zdobyciu tytułu mistrza Ligi okręgowej. Czarni grają z przemyską Polonią, poczem odbędzie się mecz Hasmonei z Resovią. Oba spotkania zapowiadają się sensacyjnie ze względu na doskonałą formę drużyn.

**15 sierpnia odbędzie się we Lwowie** spotkanie piłkarskie między Pogonią a reprezentacją Polaków z Francji. W skład drużyny francuskiej wchodzą: Suchodolski w bramce, Kubik i Kulik w obronie, Matuszewski, Chmara i Stachowiak w pomocy, Bednarz, Łuczak, Kolski, Łaczny i Czubak w ataku. Zespół ten będzie o wiele silniejszy od występującego w Warszawie, gdyż uczestniczą w nim gracze zawodowi, których do igrzysk Polaków z zagranicy nie dopuszczono.

**Na obóz waterpolowy** w Warszawie desygnowani zostali ze Lwowa Keller i Batsch. Wyjechać ma również Kot II, co do którego nie zapadła jeszcze ostateczna decyzja.

**Lwowski Klub Tenisowy** organizuje w dniach 14 — 19 b. m. ogólno-polski turniej o mistrzostwo Lwowa. Turniej zgromadzi czołową klasę zawodników polskich. W konkurencji pań wystąpić mają: Jędrzejowska, Neumanówna z Warszawy i Volkmerówna z Katowic, z zawodniczek lwowskich staną na starcie Orzechowska i Weleszczukowa oraz kilka utalentowanych juniorek.

W konkurencji panów pewny jest udział Wittmanna, J. Stolarowa i Majewskiego, pozatem są prowadzone pertraktacje w celu sprowadzenia Tłoczyńskiego. Z Katowic przyjadą Tarłowski i Bratek, pozatem ujrzymy na starcie Hebdę, Horaina, Jabłońskiego, braci Kolczów, Altschüllera, Pohorylesa, Chlipalskiego i w. i.

**Pogoń lwowska** otrzymała zaproszenie na mecz piłkarski z wielokrotnym mistrzem Niemiec, drużyną Holstein z Kilonji między 18 — 26 sierpnia. Władze Pogoni nie powzięły jeszcze decyzji w tej sprawie, przypuszczać jednak należy, że drużyna lwowska z zaproszenia skorzysta.

# Baczność kolarze!

**Einbrodt** nie został włączony do reprezentacji sprinterów na mistrzostwa świata ze względu na wykazaną ostatnio słabą formę.

W sprawie Popończyka zarząd PZTK uległ prośbom tego zawodnika, który zapowiada długi 300-metrowy sprint z głową na kierowniku. Jesteśmy pesymistami i nie wierzymy, by Popończyk mógł odegrać jakąkolwiek rolę na mistrzostwach.

**Ciekawą inowację** zapowiada PZTK w wyścigu okrężnym Skody (143 klm.). Na wzór zagranicy drużyna reprezentacyjna puszczona będzie osobno i to na 5 min. przed właściwym wyścigiem. Czołowi zawodnicy będą musieli dobrze wyciągać nogi, żeby nie dopuścić do doszlusowania tylnej grupy. W ten sposób przekonamy się wreszcie, jaką szybkość na krótkim dystansie są w stanie wyciągnąć nasi szosowcy.

**Deklaracje** gotowości do treningu i startowania w wyścigu Berlin — Warszawa złożyli wszyscy wyznaczeni do reprezentacji szosowcy.

Fabrykanci zobowiązali się dostarczyć zawodnikom wszelkiego sprzętu w stanie wystawowym. Przypominamy, że wyścigowi Berlin — Warszawa towarzyszyć będzie tylko jeden polsko-niemiecki wóz reperacyjny.

**W poniedziałkowych wyścigach** na Dynasach pod nazwą „Rewanż za mistrzostwa Polski" zpośród zgłoszonych 9-ciu sprinterów, czterech odmówiło jazdy. Byli to Pusz, Majewski, Klaus i Panak. Wyścig wygrał Frączkowski przed Popończykiem.

WTC ukarało Pusza grzywną 50 zł., a Ciesińskiego, Szandurskiego, Oboiskiego i Czarnowskiego — dyskwalifikacja na 2 tygodnie.

Sprawę Majewskiego (Iskra), który zażądał pieniędzy za start, skierowano do PZTK, zabraniając mu jednocześnie wstępu na Dynasy. Dwutygodniowy zakaz wstępu na tor zastosowano również w stosunku do Panaka (Skoda).

Klaus i Feige uznani zostali za usprawiedliwionych (choroba i defekty maszyny).

Podobna historja, jak na „Rewanżu" w dotkliwy sposób podrywa autorytet WTC i naszego słabiutkiego kolarstwa torowego.

**Wyścig amerykański** parami 50 klm. organizuje WTC w piątek 10 sierpnia o godz. 20-ej. W wyścigu wezmą m. in. udział następujące pary: Banaszak—Napierała, emigranci francuscy, Kiełbasa — Bryszke, Olecki — Michalak, Einbrodt — Klaus, Feige — Stahl i t. d.

**Emigranci francuscy** z Banaszkiem, Napierałą i Majorczykiem na czele wyrazili gotowość startowania w wyścigu Berlin — Warszawa. Wszyscy oni są obywatelami polskimi.

**Bocheński w dobrej formie.** Przed meczem Hakoah — Delfin w Bielsku Bocheński popłynął pokazowo i bez żadnej konkurencji 100 m., uzyskując 1:02,5, a więc czas b. dobry, jeżeli się zważy, że przyszedł na start wprost z pociągu, nie miał przeciwnika i płynął w rozpaczliwych warunkach atmosferycznych.

Z innych wyników tych zawodów zasługują na wyróżnienie: 100 m. st. klas. — Pollak (H) 1:26.0, 200 m. st. klas. pań — Kandlówna (H) 3:35.0, 100 m. st. dow. pań — Pastorówna (H) 1:30,4. Zwracał uwagę bardzo liczny i dobry narybek Hakoahu w wieku od 7 do 14 lat.

# Bokserzy duńscy w Polsce

**Pięściarska reprezentacja Danji** walczyć będzie najprawdopodobniej na początku nadchodzącego sezonu w Warszawie. Duńczycy walczą w Budapeszcie, a w drodze powrotnej mają zatrzymać się w stolicy Polski. Pertraktacje w toku.

**IKB (Świętochłowice) zremisował w Zabrzu,** w spotkaniu rewanżowem z Kraftsportverein. Pięć spotkań zakończyło się remisem, oba zespoły wygrały po jednej walce.

**Katowice—Kraków w zapasach 12:10.** Naprędce sklejona reprezentacja Katowic spisała się dobrze, zwyciężając najsilniejszą reprezentację, na jaką stać Kraków. Przebieg walk od wagi koguciej do ciężkiej był następujący (zawodnicy Katowic na pierwszem miejscu): Rejman ulega w 11 min. Folkowi; Staniczek kładzie po 6 min. Woźniaka; Musioł poddał się Bajorkowi w 11 min., a Jaworski zdobył punkty walkoverem. Krysmalski zwyciężył w 6 min. Koperskiego, zaś o sensację postarał się mistrz Polski Gałuszka, wygrywając na punkty z Reichnitzem, trenerem Krakowa i 3-cim zawodnikiem Europy, z pochodzenia Węgrem. Debiutujący na macie Gurgacz wykończył Nigrena w 7 minut.

# Depesze ze świata

LUCERNA, 9.8. Tel. wł. — W środę odbył się w Lucernie Kongres międzynarodowej federacji wioślarskiej pod przewodnictwem prezesa Rico Fioroni, który został ponownie wybrany Prezesem. Mistrzostwa Europy w roku 1935 odbędą się w Berlinie w Gruenau. O rok 1937 stara się Holandja.

Ze względu na wspaniałą pojemność toru w Rotsee (6 osad może startować) w jedynkach i dwójkach bez sterników odbędą się odrazu finały. W jedynkach wycofała się Austrja, a w dwójkach Węgry. W innych konkurencjach odbędą się przedbiegi, w sobotę repesaże; do finałów wejdą zwycięzcy przedbiegów i repesaży.

*Świetny wynik w skoku wdal* osiągnął Węgier Koltai — 758.

*Trójmecz pływacki Włochy — Węgry — Jugosławja* zakończył się generalnym pogromem Jugosławji, która zajęła tylko jedno czwarte miejsce (Czuganovits na 100 mtr. 1:05.2) i dwa trzecie przez Ziherla w skokach.

Inne wyniki 100 mtr. Csik (W) 59 sek., 2) Szekely 1:00,8; 100 nawznak Nagy (Węg.) 1:15,2, 2) Hazai 1:15.4, 3) Gazzari (Wł.) 1:15.6, 400 mtr. Signori (Wł.) 5:08.4, 2) Lengyel (W) 5:10; 1500 mtr. Costoli (Wł.) 21:19.8, 2) Pyber (Węgry) 21:23,4, 200 st. klas Mezey 3:00.2, 4 x 200 mtr. Włochy 9:40,2, 2) Węgry 9:40,2; piłka wodna Węgry — Włochy 9:0, Węgry — Jugosławja 11:2.

*Mistrzostwa imperjum brytyjskiego* przyniosły szereg doskonałych wyników. Panie: 100 y. Hiscock (A) 11,3, 2) Strike (Kan.); 220 y. Hiscock 25 sek., 880 y. Lunn 2:19,4, skok wdal Bartholomew 546, 80 mtr. płotki Clark (Pol. Afryka) 11.8, 2) Green 11.9; skok wwyż Clark 1.595, 3 x 220 y. Kanada 14.4; 4 x 100 y. Anglja 44.4.

(Panowie 100 i 220 y. Sweeney 10 i 21.9; 440 y. Rampling 48 sek., 880 y. Edwards 1:54.2, 1 mila Lovelock 4:12,8; 3 mile Beavers 14:32.6, 120 y. płotki Finlay 15.2, 440 y. płotki Hunter 55.2, skok wdal Richardson (K) 717, wwyż Thacker (P. Afr.) 190, tyczka Apps i Gilbert po 380, trójskok Metcalfe 15.20, kula i dysk Hart 14.66 i 41.52; oszczep Dilxon 60.02, młot Nokes 47.25, 4 x 440 y. Anglja 42.2 i 3:16.8; maraton Webster (K.) 2:40:36.

Pływanie pań: 200 y. st. klas. Dennis 2:52.2, 100 y. nawznak Harding 1:13.8, Panowie 1500 y. Ryan 18:25,4, 100 y. Dewar 1:03, 200 y. st. klas. Hamilton 2:41.4.

**Beard pobił w Oslo rekord światowy** na 110 mtr. przez płotki osiągając czas 14.2 sek. Eastman wyrównał swój rekord na 500 mtr. 1:02, a sztafetę szwedzką wygrała Ameryka w 1:53.3.

# Pływacy jadą na mistrzostwa Europy

**Ekspedycja pływacka** Polski na mistrzostwo w Magdeburgu (12—19 sierpnia) opuszcza Warszawę w piątek pod wodzą p. Semadeniego; jadą ostatecznie Karliczek, Bocheński Szrajbman i Szwankowski. Chrostowski odmówił startu w barwach Polski.

Ogółem do mistrzostw zgłosiło się 17 państw i zgóra 200 zawodników. Polacy spotkają się z następującą konkurencją: 100 mtr. st. dow.: Mavroeyworys, Issigonis (Grecja), Christensen, Petersen (Danja), Wille, Fischer (Niemcy), Petterson (Szwecja), Sabata, Ruiz Volar (Hiszpanja), Williams, Chasseis (Anglja), Csik, Szekely (Węgry), Schoen (Czechy), Mool, Scheffer (Holandja), Ciganovitch Fritsch (Jugosławja), Banchelli, Costa (Włochy).

100 mtr. nawznak: Nallidis (Grecja), Schwarz, Kueppers (Niemcy), Lunvik (Szwecja), Brull (Hiszpanja), Francis Besford (Anglja), Siegrist (Szwajcarja), Bickey, Nagy (Węgry), Samanek, Heiling (Czech); Scheffer (Holandja), Tonko, Dusan (Jugosławja), Karlson (Norwegja).

4 × 200 mtr.: Grecja, Danja, Włochy, Czechosłowacja, Niemcy, Szwecja, Hiszpanja, Anglja, Węgry, Francja, Jugosławja

# Na prowincji

**Stryj.** Hapoel (Tel-Awiw) reprezentacja Stryja 4:1 (1:0). Goście dopiero po przerwie wykazali niezłą klasę piłkarską. Na wyróżnienie zasłużyli wśród piłkarzy palestyńskich prawy obrońca, bramkarz i lewe skrzydło. Reprezentacja Stryja nie była zbyt szczęśliwie zestawiona. Sędziował objektywnie p. Grabowski. Widzów zebrało się ponad 1.500 osób.

**Sambor.** Hapoel (Tel-Awiw)—Korona 2:2 (1:1). Piłkarze palestyńscy zademonstrowali wysoki poziom techniczny i mieli dość znaczną przewagę. Korona zagrała jeden z najlepszych meczów w sezonie.

*Stanisławów.* Stanisławovia — Rewera 1:0 (0:0). Mistrz. kl. A. Rewera gra w 10-kę. Jedyną bramkę strzelił na 3 min. przed końcem Zasławski. Bramkarz Revery Zangel został rozbity. Sędzia p. Brach. Admira — Hakoah 3:1 (1:1). Mistrz. kl. B. Bramki: Rotter i Langerman dla Admiry oraz Storfer dla Hakoahu. Belweder — Makabi 3:0. Bramki: Bahrynowski, Petryk, Sługocki. Sędzia p. Wattenberg. Hakoah II — Admira II 0:0.

Przybył tu delegowany na 3 tygodnie trener PZPN p. Boder.

**Jasło.** Czarni — T. S. Mościce 3:0. Spowodu nie przybycia w przepisanym czasie drużyny Mościc, sędzia p. Ungar z Tarnowa odgwizdał zawody na korzyść Czarnych.

**Rymanów.** Makkabi (Jasło) — Strzelec (Rymanów) 5:0. Zawody towarzyskie. Bramki strzelili Rosenfeld Dawid, Meth i Hagel.

*Tuchola.* Mistrz. pływackie Dzielnicy Pomorskiej zgromadziły 45 zawodników (bez Bydgoszczy). Wyniki naogół b. średnie. Wśród panów wymienić trzeba braci Butlewskich z Grudziądza, oraz nowy rekord Pomorza, uzyskany przez G. Szumiłowską (Grudziądz) na 400 mtr. w czasie 7:57.4, która po drodze poprawiła rekord na 200 mtr. (3:55.6).

*Grudziądz.* 19-go b. m. Schutzpolizei Sportverein (Elbing — Niemcy) rozegra tu mecz l. atlet. z Sokołem I-szym.

**Turniej tenisowy w Ciechocinku,** rozegrany ub. niedzieli zgromadził 24 zawodników z Łodzi, Poznania i Warszawy. W finałach gry pojedyńczej Goldstein (WKS 22) wygrał z Czalbowikiem (Łódź) 1:6, 2:6, 8:6, 6:4, 6:1, a w grze podwójnej Goldstein — Asz pokonali parę Oldak — Wetstein.

**Bielsko.** W ub. sobotę i niedzielę bawił w Bielsku mistrzowski zespół Krakowa, Grzegorzecki KS. W pierwszem spotkaniu krakowianie ulegli outsiderowi bielskiej A-klasy B. K. S Biała 1:3 by w niedzielę remisować z słabo grającym B. B. S. V. 3:3 (3:1).

*O puhar wędrowny prez. Spaltensteina,* odbył się ub. niedzieli trójmecz międzyklubowy. Po zaciętej walce zwyciężył zespół Giszowca 172 punktami, przed Stadjonem (123) i Pogonią (79 pkt.). Uzyskano następujące rezultaty: 400 m. st. dow. 1) Skowronek (G) 6:27.8. 100 m. nawznak panów: 1) Halor (G) 1:30.8; 200 m. st. klas. 1) Wojtyczka (St.) 3:20.6; 100 m. st. dow. 1) Halor (G) 1:13. Juniorzy: 100 m. st. klas. 1) Hol (St.) 1:38.9; 50 m. st. dow. 1) Madej (P) 35.4; sztafety 5x50 st. dow. panów 1) TP Giszowiec — Nikiszowiec 2:47.8, 5 x 50 st. dow. juniorów 1) Stadjon 3:36.4; 5 x 100 st. zm. 1) Giszowiec 4:25.8; skoki 1) Ziaja (G) 80.34 pkt.

**W poznańskiej klasie A** rozpoczyna się jesienna kolejka rozgrywek w piłkę nożną w niedzielę 19 b. m. spotkaniami: Warta — OKS, Ostrovia — KPW., Polonja — HCP i Unja — Sparta. Mistrz klasy A Legia z powodu rozpoczynających się rozgrywek o wejście do ligi, rozegra swoje mecze w klasie A w terminie późniejszym.

**Drużynowe mistrzostwa bokserskie w Poznaniu** rozpoczynają się w sobotę 18 b. m. spotkaniami: Cujavia (Inowrocław) — Sokół (Poznań). Drużyna Błękitnych — Stella (Gniezno). W niedzielę 19 b. m. walczą: Strzelec—Warta II, Polonja (Leszno) — HCP. Tegoroczne rozgrywki odbędą się w myśl nowego regulaminu, każdy walczy z każdym. Zgłosiło się do nich 8 klubów. Drużyny, które zajmą pierwszych sześć miejsc zaliczone zostaną do klasy A, pozostałe do klasy B.

# Niech to wystarczy

*Poniżej zamieszczamy kliszę wywiadu z Kusocińskim, umieszczonego w znanem piśmie szwedzkiem „Idrottsbladet" dn. 28 lipca r. b., to jest nazajutrz po porażce Polaka z Nielsenem.*

*Treść tego wywiadu została nam przetelefonowana ze Sztokholmu i zamieszczona w Nr. 60 „Przeglądu Sportowego".*

*Dokumentem tym zamykamy z naszej strony ostatecznie „dżentelmeńską" kampanję p. Kusocińskiego i jego dobrych duchów opiekuńczych, prowadzona przeciwko nam na łamach pewnego pisma prowincjonalnego.*

IDROTTSBLADET

*Kusocinski:*

**Jag tar tillbaka rekordet!**

Kusocinski gjorde visserligen ett tråkigt intryck på sista meterna i 3,000-meterloppet, då han gav upp spelet och lunkade in, men efteråt visade han sig vara en god sportsman, och tog sitt nederlag kallt.

— Dansken är en ypperlig löpare, säger han, och han gjorde ett charmant lopp med en perfekt slutspurt, men jag skall ta' tillbaka det där världsrekordet. Jag kommer att göra det redan i sommar.

I dag hade jag en dålig dag, och jag har tävlat för mycket senaste tiden utan att ha den nödvändiga konditionen. Jag kan inte löpa 5,000 meter på onsdagen, och detta av två skäl: dels är jag inte i kondition för ett nytt hårt lopp, dels måste jag hem till Warschau för att medverka i en välgörenhetsfest, där jag lovat springa litet uppvisning.

Kusociński:

Zdobędę spowrotem rekord!

Bardzo niemiłe wrażenie sprawił Kusociński, gdy na ostatnich metrach biegu na 3.000 mtr. zwolnił tempo i bez walki skończył wyścig. Potem zaprezentował się jednak w zupełnie innem świetle, jako znakomity sportowiec i porażkę przyjął z pełnym spokojem:

— Duńczyk jest świetnym sportowcem i zademonstrował znakomity bieg, z nieprawdopodobnym wprost finiszem. Ale ja rekord ten odbiorę spowrotem. I to jeszcze tego lata.

— Dziś miałem zły dzień. W ostatnich dniach za dużo startowałem, nie mając do tak licznych startów odpowiedniego przygotowania. Nie będę więc startował w biegu na 5 km. z dwóch powodów. Po pierwsze nie jestem w odpowiedniej do tak ostrej walki kondycji fizycznej, a po wtóre muszę jak najszybciej wracać do Warszawy, gdzie zobowiązałem się wziąć udział w święcie na cel dobroczynny.

# Wilimowski - Nawrot - Matyas

## Trójka wewnętrzna ataku nadaje ton całemu spotkaniu Macierz — Emigracja 8:1

WARSZAWA. 8.8. — **Polska — Emigracja 8:1 (3:0).** Pięknym akordem zamykającym ośmiodniowe Igrzyska Emigracji w Warszawie był mecz piłkarskiej reprezentacji Polski z drużyną reprezentacji Polaków z zagranicy.

Zawody te wzbudzały zainteresowanie podwójne. Popierwsze ciekawi byliśmy jak wypadnie skala gry, zademonstrowana przez Polonię Karwińską w zetknięciu z naszym czołowym zespołem, podrugie ciekawiła nas — w związku ze zbliżającem się spotkaniem z Jugosławją, a przedewszystkiem z Niemcami — forma polskich reprezentantów.

Będziemy szczerzy i powiemy, że oba te problematy zostały wyjaśnione gorzej, niż się tego spodziewaliśmy. Emigranci nie mieli absolutnie nic do powiedzenia, chociaż walczyli z drużyną i nienajlepszą i nienajlepiej grającą. Na ich usprawiedliwienie należy powiedzieć, że mieli oni w nogach mecze turniejowe, z których ostatni miał przecież miejsce dopiero dwa dni temu.

Więcej jednak, niż te zrozumiałe niedomagania w kondycji fizycznej boli nas fakt, że Emigracja zupełnie zatraciła wątek myślowy w grze, że nie zdobyła się prawie zupełnie na choćby inicjowanie akcyj ofenzywnych, że stała się niemal biernym świadkiem bramek, egzekwowanych przez swych rodaków z Macierzy.

Jeśli zaś chodzi o reprezentację, to niewątpliwie można podnieść, iż przeciwnik nie potrafił stworzyć odpowiedniego tła, aby uwypuklić zalety polskich „repów". O to też nie mamy do nich żalu; ale mamy żal, że oni sami nie umieli nastroić gry na wysoki ton i często obniżali go poniżej dopuszczalnej normy. Wpłynęła na to niewątpliwie między innemi nieobecność Kotlarczyka I na środku pomocy, oraz Włodarza, względnie Niechcioła na lewem skrzydle. Obsadzenie dwuch tych pozycyj przez graczy stanowczo słabszych od średniego poziomu, wpłynęło niewątpliwie na obniżenie przeciętnej całej drużyny.

Zespoły stanęły do meczu w składach następujących:

Emigracja: Malinowski (Rumunja); Hercog (Czech.), Szufla (Niemcy); Matusik, Ciba (Cz.), Broja (N.); Witala, Matusiak (Cz.), Ulrich (N.), Stonowski (Cz.), Czubak (Francja).

Polska: Korniejewski; Martyna, Pająk; Kotlarczyk, Cebulak, Żiżka; Szczepaniak, Matyas, Nawrot, Wilimowski, Król.

Mecz, jakeśmy to już zaznaczyli, miał przebieg bardzo jednostronny: stroną agresywną była stale Polska, podczas gdy Emigracja ograniczała się bądź do obrony, bądź też do beznadziejnych strzałów z 30-metrowej odległości.

Ton grze nadawała — rzecz jasna — nasza trójka: Wilimowski, Nawrot, Matyas. Szczepaniak wspaniale wystawiany przez ostatniego dostroił się do nich technicznie, a ponieważ znalazł idealne dla siebie warunki (doskonały łącznik i zbyt słaby technicznie i taktycznie pomocnik), mógł bez walki bezpośredniej zademonstrować pokaźną serję pięknych dośrodkowań. Król raził wśród tej kompanji brakiem opanowania piłki i koncepcyj myślowych.

W pomocy na plan pierwszy wybił się Kotlarczyk II-gi, zniknął natomiast prawie zupełnie Cebulak. Żiżka nie był efektowny, ale swą szarą pracę odrobił rzetelnie i z realnym efektem.

Z obrońców lepszy był bez wątpienia Martyna. W grze jego widać było nieco nonszalancji i intencję do niewysilania się.

Natomiast Pająk, choć grał na 100 procent, niezupełnie zadowolił; gubił się w goretszych momentach, wykazywał skłonności do zagrań mogących być podciągniętemi przez czułego sędziego do kategorji fauli i pozatem robił błędy w ustawianiu się. Taksamo mieliśmy wrażenie, że stracił on nieco na szybkości.

Korniejewski nie miał pola do popisu — kiepsko strzelony rzut karny, puścił łatwo.

Historja ośmiu bramek, które padły na tym meczu jest następująca. W 7-ej m. po szkolnym błędzie obu obrońców, Matyas strzela z 5-ciu mtr. ostro nie do obrony. W pięć minut później centra Szczepaniaka mija bramkarza, obrońcę i Wilimowskiego, który wpada z rozpędu aż do bramki; tymczasem piłkę stopuje Nawrot i strzela w poprzeczkę. Potem popisuje się dwoma dobremi strzałami Wilimowski, ale Malinowski trzyma.

W 28-ej min. pięknie strzela Matyas obok słupka, ale za minutę poprawia już celnie. Malinowski wypuszcza piłkę z rąk i chwyta ją powtórnie, ale już za linją. 2:0.

Na meczu tym Nawrot nie ma szczęścia do bramek, gdyż w 32-ej min. strzela znów w poprzeczkę, a potem przenosi głową.

Ostatnia bramka przed przerwą jest typowym golem łącznika przebojowca: Wilimowski wychwytuje prostopadłe podanie, przechodzi z piłką przez obrońcę i strzela obok wybiegającego bramkarza.

Po przerwie już w 2-ej min. Wilimowski podwyższa strzałem zbliska wynik 4:0. W sześć minut później sędzia odgwizduje zbytecznie rzut karny (z trybun: ręka nastrzelona!), który Martyna zamienia na piątą bramkę. W minucie 12-ej Nawrot pięknie podaje głową do Wilimowskiego, który też głową strzela tuż obok słupka. 6:0.

Teraz następuje okres słabej gry Polski. Mimo to, po błędzie bramkarza Emigracji, Matyas w 30-ej min. znajduje znów drogę do siatki. W minutę potem przebija się Matusiak, którego faulują pod bramką obaj obrońcy. Karnego egzekwuje sam poszkodowany. 7:1.

Wreszcie tuż przed końcem, po strzale Wilimowskiego, piłka obija się o Nawrota i grzęźnie w przeciwnym rogu bramki, niż ten, w którym już zdążył się przewrócić, nadmiernie hołdujący tym wywrotkom Malinowski.

Sędzia p. Rutkowski z Krakowa.

# Duńczyk Nielsen, rekordzista świata

## i pierwszy od czasu Igrzysk olimpijskich pogromca Kusocińskiego

8:18,8, to cztery cyfry, które wymazały z tabeli rekordów światowych nazwisko Kusocińskiego, a aureolą nowego rekordzisty otoczyły młodego Duńczyka Henry Nielsena. To cztery cyfry, które błyszczały na czerwono-białej szarfie wielkiego bukietu, jakim prezes duńskiej federacji lekkoatletycznej witał na dworcu kopenhaskim młodego triumfatora.

„Duńskiemu Nurmiemu", wracającemu ze Sztokholmu, sportowcy kopenhascy zgotowali entuzjastyczne przyjęcie, na które Duńczyk nie zupełnie był przygotowany. Poznać to można było po pełnej zakłopotania twarzy. Nagabujących go dziennikarzy zbywał prostem „Dziękuję".

Nielsen jest młody. Urodził się dnia 2 października 1910 roku w Nörre-Sundby niedaleko Aarhus. W 18 roku życia pozazdrościł sławy Nurmiemu. Już niezadługo wybił się jako bardzo uzdolniony długodystansowiec, ale wyniki choć dobre, nie posunęły go zbyt daleko w hierarchji czołowych długodystansowców świata.

Mocnym fundamentem umiejętności Nielsena był jego pobyt w Finlandji. Wybrał się tam w 1930 roku, aby posiąść tajemnicę treningu Finnów. Pierwszym krokiem ku sławie było oddanie się pod opiekę starego wyjadacza kilometrów Amnasa Toivonena, który wystarał się dla swego gościa o godne towarzystwo da treningu. „Sparring partnerem" jego w treningach był ni mniej ni więcej tylko sam... Lehtinen, z którym trenował w Toverit.

Tam też nauczył się Nielsen fińskich metod treningu. Jak Nurmi trenuje on dwa razy dziennie. Codziennie rano 20 klm. lekkiego biegu po terenie leśnym, wieczorem na bieżni—otocodzienne zajęcie tego dawnego szofera kopenhaskiego. Niechętnie trenuje na bieżni z radością biega w lesie.

Tego dnia, gdy rozprawił się z Kusocińskim i jego rekordem, odbył jeszcze rano dłuższy trening. A w dwa dni później zjawił się na starcie biegu na 5 km., po długim biegu rannym. Serce Henry Nielsena nie zna zmęczenia.

Nielsen sam najbardziej był zdziwiony swym rekordem. Po biegu powiedział:

— Obrałem sobie dziś za zadanie pokonać Kusocińskiego. W Berlinie nie byłem w formie. Nie umiem jeszcze biegać podczas upałów; odpowiada mi najlepiej bieg wieczorem, a nie, jak w Berlinie, przy 32 stopniach.

— Przed walką z Kusocińskim opracowałem sobie szemat biegu. Obliczyłem sobie go na 8:30 i byłem zdania, że starczyć to powinno, aby Polaka zostawić za sobą. Znając Kusocińskiego i siebie wiedziałem, że o ile dotrzymam Polakowi kroku do ostatniego okrążenia, to wygram z pewnością na finiszu. W ostatnich czasach specjalizowałem się w ostrem finiszowaniu i dziś, nie wiem, czy wogóle jakiś pojedynek na finiszu mogę przegrać.

W pamiętnym biegu miałem inicjatywę w ręku, tak że mogłem finiszować gdy mi było najwygodniej i nie musiałem czekać na Kusocińskiego. Gdy dzwonek sygnalizował ostatnie okrążenie, byłem już przekonany o zwycięstwie, ale jeszcze wówczas nie marzyłem o rekordzie. Niewątpliwie wielka w tem zasługa Kusocińskiego, ale przyznam szczerze, że spodziewałem się po nim większego oporu w walce.

Tyle rekordzista; na temat swego pupila mówił jeszcze jego trener Franz Nielsen. Przyznaje się on do małego oszustwa. Podczas gdy Henryemu powiedział, że rozłożył mu bieg na 8:30, to w tajemnicy przed nim, zmienił schemat na 8:22, uważając go za zdolnego do osiągnięcia takiego czasu i według tego to schematu regulował czas Duńczykowi.

— W ostatnich czasach— twierdzi Franz Nielsen — zademonstrował „mój Nielsen" tak znakomitą formę, iż czułem, że rekord wisi w powietrzu. Nie wiedziałem jednak jaki i kiedy. Mimo to przyjechałem z nim specjalnie do Sztokholmu, aby mu pomóc w rozprawie z Kusocińskim. Boję się tylko, aby memu pupilowi nie zachciało się teraz za dużo biegać. Za dużo ma w sobie energji i za szybko chciałby ją wyekspansować. A przecież jest jeszcze taki młody. Muszę teraz na niego uważać.

Taka to jest para Nielsenów. — Świetny biegacz i rozumny trener.

# Na terenie Łodzi

Tytuł piłkarskiego mistrza Łodzi na rok 1934 zdobyła drużyna ŁTSG. Tytuł ten był zdobyty po ciężkiej, a nadewszystko szczęśliwej walce. Konkurencja była silna i Union-Touring — drugi w tabeli mistrzowskiej — nie tylko nie ustępuje biało-czarnym, ale pod niejednym względem ich przewyższa. Ale ŁTSG nie można odmówić poważnych zalet. Jest to zespół twardy, fizycznie doskonale się prezentujący, bojowy i o dużem doświadczeniu. W bramce grał Lass, naogół bez zarzutu. Obrona jest b. mocnym punktem łodzian. Najsłabszą linją drużyny jest pomoc. Doskonała jest linja napadu, oparta przedewszystkiem na grze skrzydłowych — Palczewskiego i Bergmana umie nimi doskonale kierować Królewiecki.

Union-Touring gra niegorzej od ŁTSG i w ogólnem zestawieniu jest uboższy tylko o jeden punkt, który lekkomyślnie zaprzepaścił. Wojskowy KS i Strzelecki KS grali nierówno. Te 4 drużyny górowały wyraźnie nad resztą. Chwilami do ich poziomu zbliżał się Widzew, słabszy, niż w roku ubiegłym wskutek swej nieregularności.

Klasę bez wyrazu reprezentują dalej rezerwa ŁKS-u, grająca ciągle w innym składzie i Hakoah, który naogół stał wyżej niż w r. ub., ale nie na poziomie A-klasy. Wima, dopiero w ostatnich kilku spotkaniach się ocknęła. Na przedostatniem miejscu usadowiła się Makabi, zespół za miękki. Do niższej klasy spadł po jednorocznym pobycie Kaliski KS.

Walka o awans do klasy A toczy się obecnie między Strzelcem (Kalisz), Pabjanickiem Tow. Cyklistów, Lechja (Tomaszów) i TUR-em (Łódź). Zdecydowana przewagę ma tu PTC.

W barwach PTC gra były doskonały piłkarz ŁKS-u i Turystów Aleksander Kubik, który jest podporą drużyny. Rywal PTC — Burza, która jeszcze niedawno była członkiem łódzkiej klasy A, spada do klasy C.

**Doroczny turniej tenisowy o mistrzostwo Łodzi**, który w ostatnich latach odgrywał rolę podrzędną ma być w r. b. wskrzeszony w całej okazałości. Turniej rozpoczyna się 29 b. m., bezpośrednio po międzynarodowych mistrzostwach Polski, organizatorzy spodziewają się więc kilku rakiet z turnieju stołecznego; niezależnie od tego, czynione są starania o sprowadzenie do Łodzi dobrej klasy niemieckiej i austrjackiej.

**Finał drużynowych mistrzostw tenisowych Polski** grupy warszawsko-łódzkiej pomiędzy Warszawskim a Łódzkim LTK odbędzie się według wszelkiego prawdopodobieństwa w Łodzi 15 lub 19 b. m.

**Bokserski sezon Łodzi powoli rusza z miejsca.** Na nadchodzący piątek przewidziany jest mecz Emigracja — IKP, a na czwartek 15 b. m. ŁOZB urządza na rzecz powodzian wielką imprezę, w której ma wziąć udział trójka bokserów stołecznych: Rotholc, Bąkowski i Pilnik. Przeciwnikiem Rotholca będzie Pawlak lub Bicer. Bąkowskiego — Banasiak, zaś Pilnika Chmielewski. W tej chwili wprawdzie brak jeszcze zgody pięściarzy warszawskich. Oficjalne otwarcie sezonu bokserskiego nastąpi dopiero 5 września meczem Poznań—Łódź. Na jesieni przewidziany jest już trzeci w tym sezonie mecz Wrocław—Łódź.



# Z całego kraju

*Kielce.* WKS — RKS (Radom) 2:2. Mistrz. międzygrup. Bramki dla WKS: Wójcicki i Biel (karny); dla RKS — Mąkosz i Piętrzykowski.

*Białystok.* Jagiellonja — ŻKS 9:2. Jagiellonja II — ŻKS II 7:2. 3 Baon Sam. (Sobótka) — Strzelec 2:0. Niezasłużona porażka.

*Zgierz.* Sokół — Union Touring (Łódź) 7:1. (Sensacja!). Bramki: Lebrecht (3), Mamiński II (2), Mamiński I, Pietrzak, oraz Kilchner. Przybyłowianka — Sokół 3:0. Makabi — Gwiazda 3:0. Koszykówka S. M. P. — Boruta 22:16.

*Ostrowiec Kiel.* Mistrzostwo tenisowe miasta zdobył Zbyszewski (AZS W-wa), mistrz. pań — M. Raczyńska (Proch — Pionki). Makabi (Ostr.) — Rezerwa 3:1. Powtórzony mecz kl. C.

Mistrz. kl. B i awans do kl. A stracił klub SKS (Starachowice), dzięki wstawieniu do gier mistrzowskich niepotwierdzonego gracza Matyjaszkiewicza. Do wl. A wejdzie prawdopodobnie KSZO (Ostrowiec).

*Lubartów.* Lewart — Barkochba 5:0 (2:0). Mistrz. kl. A. Sędzia p. Moniak dobry.

*Kalisz.* Strzelec — Tur (Łódź) 4:1. O wejście do kl. A.

*Kobylin Wlkp.* Turniej piłkarski. Zwycięzca Rawicki K. S. I. pobił R. K. S. II 3:0. Kob. K. S. 1:0 i Wacker (Militsch. Niemcy) 2:1.

*Płock.* P. A. K. S. — Makabi 1:1 (0:0). Hapoel II — Jutrznia 7:0 (3:0). Jutrznia grała w 9-kę. PAKS II — Wicher 15:0 (5:0). Dochód na powodzian.

*Gniezno.* Zawody pływackie: 1) KS. Gimnazium. 2) Sokół, 3) Stella, 4) W. K. S. Stella — Blask (Starołęka) 2:0 (1:0). Mistrz. kl. B. Bramki: S. Zgórecki i Jankowski. Sędzia p. Nowakowski. Koszykówka Stella — S. M. P. (Starołęka) 32:9 (6;7).

*Częstochowa.* Victoria — Libertas (Wiedeń) 5:4.

Brygada — Unja (Sosnowiec) 1:0 (0:). Zwycięstwo zasłużone. Sędzia p. Gruszka (Śląsk) dobry. Punktacja w grach międzygrupowych brzmi: 1) Brygada 8 p., 2) Unja 6 p., 3) Radomsk. K. S. 1 p., 4) WKS Kielce 1 p.

*Chełm Lub.* Hasmonea (Kowel) — Makabi (Chełm) 8:2 (3:1). Sędzia p. Tymkiewicz.

7 pp. Leg. — Hasmonea (Kowel) 2:2 (1;0). Wojskowi z 5 rezerw. Wyróżnił się bramkarz Hasmonei Chmielarski. Sędzia p. J. Truchan.

*Baranowicze.* Ognisko KPW — Makabi 3:0. Mecz przerwany w 75 min. Sędzia p. Wolkin fatalny.

*Przemyśl.* Na powodzian rozegrano dwa mecze: Polonia — Ruch 7:2. Lekarze — Adwokaci 2:1. Wiele humoru na boisko wniósł otyły mecenas dr. Grossman i brodaty lekarz dr. Stapp. Sokół (Nisko) — Ruch (Przemyśl) 4:3. O wejście do kl. A.

*Tarnów.* Tarnovia — Garbarnia Ib 4:2 (1:0). Dochód na powodzian. Bramki dla zwycięzców: Pirych (2), Jachimek i Krawczyk. Sędzia p. Wiśniowski. Tarnovia Ib — ŻMS. 7:0 (0:0. Mistrz. kl. B. Sędzia p. Rutkowski jun. słaby. 16 pp. — Jutrzenka 4:0 (0:0. Sędzia p. Unger słaby. KS Strzelecki (N. Sącz) — Gwiazda 5:1. Sędzia p. Garbacik (Jasło) b. słaby.

*Jaremcze.* Turniej tenisowy w Kamiennym Doboszu: finał panów: Jabłoński — Chlipalski 6:4, 6:2, 6:4; półfinały pań: Dmytrówka — Raczyńska 6:4, 8:6, Bonikowska — Orłowska 6:1, 6:4.

*Nadwórna.* Bystrzyca — Dror (Kołomyja) 2:0.

*AL. REKSZA*

# Gdzie djabeł nie może...

A teraz poświęcimy trochę miejsca pewnemu przemiłemu człowiekowi, który do historji pięściarstwa przeszedł pod tak wiele mówiącem przezwiskiem: „Zagadka ringu". Człowiekiem tym jest Gene Tunney. Genjalny ten pięściarz, a przytem wnikliwy obserwator życia i filozof był bodaj że najstateczniejszym z władców, jacy kiedykolwiek zasiadali na pięściarskim tronie.

Mam właśnie przed sobą artykuł pióra Gene Tunneya, drukowany kilka lat temu w jednym z niemieckich miesięczników, a poruszający akurat kwestię, przez nas rozpatrywaną. Exmistrz świata, z właściwą sobie inteligencją i prostotą, wypowiada uwagi o małżeństwie pięściarza i o swoim własnym stosunku do kobiet.

— ...Głównym czynnikiem każdego powodzenia — pisze Tunney — jest skupienie. Szczególnie ważne jest to dla boksera. Jeśli nie skoncentruje on wszystkich swoich myśli na tem, aby być królem ringu — będzie robił błędy i w rezultacie niechybnie straci koronę. Mistrz świata, który się żeni, musi zaniedbywać albo żonę, albo trening. Postawiony w takiej sytuacji — najczęściej zaniedbuje trening...

— Najniebezpieczniejszym dla obu stron w małżeństwie boksera jest okres przygotowawczy przed walką. Okres ten trwa zwykle 4 — 8 tygodni i przez ten czas bokser powinien być zdala od żony. Żaden mąż, który kocha swą żonę, nigdy się na to nie zgodzi. Pójdzie na kompromisy — i straci na tem trening.

—Każdy bokser żonaty wchodząc na ring ma o jedną troskę więcej! Troskę o żonę. Kawaler wie, że w razie jakiegoś wypadku traci tylko on sam. Żonaty myśli jeszcze o żonie.

— Mówi się, że żona może zdopingować walczącego męża, że potrafi go skłonić do najwyższego wysiłku. Przepraszam, ale nie mogę przyłączyć się do tego poglądu!...

— Podczas mojej karjery pięściarskiej nie miałem, mówiąc szczerze, żadnych sercowych awantur, choć wiele było ku temu okazyj. Maleńki Kupido w tłoku widać mnie nie zauważył...

— Gdybym jednak miał się zakochać, w żadnym wypadku nie będę tak niesprawiedliwy względem swej karjery i tak nieuczciwy względem swej narzeczonej, aby się żenić, będąc mistrzem świata!...

Wszyscy wiemy, że Gene Tunney dotrzymał słowa. Ożenił się dopiero wówczas, gdy, niepokonany, wycofał się z boksu i poświęcił się studjom, będącym jego marzeniem od lat wczesnego dzieciństwa.

Jak już powiedziałem Tunney był najstateczniejszym z królów boksu, to też jego piękny przykład nie znajduje jakoś chętnych naśladowców... Carnera się coprawda nie ożenił, ale już próbował, już coś komuś przyrzekał, już płaci jakieś tam odszkodowania. Baer, o ile mi wiadomo, miał żonę. Czy ją jeszcze ma — za to nie ręczę, ma jednak niezależnie od wszystkiego wiele adoratorek i dokłada starań, aby ich grono powiększyć. „Piękny Max" ma wielkie szczęście do kobiet i kto chce może mu zazdrościć. Można się także posprzeczać co ze szczęścia tego wyniknie...

Historja zna chłopca, który jako pięściarz, o kilka klas przewyższał Maxa Baera, szachując go również kolosalnem powodzeniem u nieszczęsnej „płci pięknej". To powodzenie pogrzebało go w ziemi gdy liczył zaledwie 23 lata, gdy, będąc już najlepszym z najlepszych, szedł dopiero do szczytu swej formy. Nazywał się Stanisław Kiecal—Ketchel, wesoły, rozbrykany chłopiec, śmiejący się do całego świata i z całego świata, zdążający w piekielnym pośpiechu od walki do walki i... od kobiety do kobiety...

W gronie starych menagerów amerykańskich możecie dowiedzieć się coś nie coś o okolicznościach towarzyszących śmierci Stanleya Ketchela... Możecie dowiedzieć się, że ten „ktoś", uznany za istotną przyczynę całego dramatu — był pospolitą kobietą, żoną farmera z Missouri.

Walter Dipley, zasypując kulami Ketchela, ubzdurzył sobie, że oto znalazł najwłaściwszą drogę pomszczenia win, wynikłych z temperamentu swojej żony! Takie rozumowanie dało równie „mądre" rozwiązanie tragicznego trójkąta: Ketchel pojechał na łono Abrahama, Dipley — na krzesło elektryczne, jego żona zaś, wraz z temperamentem (i piękną reklamą!), została zdrowa i cała!...

Kiedy Edward Ran zjawił się w r. 1929 w Paryżu, znany menager francuski Leclerc do którego się zgłosił, miał już przygotowaną drużynę do wyprawy za Ocean. Nie wiadomo czy Polak dostałby się tak prędko do Stanów Zjednoczonych, gdyby nie następujący przypadek.

We wspomnianej drużynie znajdował się pewien Turek, nazwisko zapomniałem, dysponujący nieprawdopodobnie silnem uderzeniem. Dość powiedzieć, że pod ciosami jego pękała skóra na treningowym worku! Turek ten wszedł w bliższą znajomość z jakąś aktorką i z jej pomocą tak wybitnie i szybko złagodził siłę swoich ciosów, że pozostał w Paryżu, a miejsce jego w ekspedycji do Ameryki zajął Ran!

Podobnie smutne opowieści, jak powyższa możnaby snuć w nieskończoność. Ataki kobiet na pięściarzy najprzeróżniejsze przyjmowały formy. Gdy nie udawało się „uderzenie w czyste uczucie", gdy brały w łeb propozycje małżeńskie pozostawało jeszcze zdradzieckie „pchnięcie w honor i sądowa odpowiedzialność"!

Leon See, były manager Carnery, ogłosił po powrocie z Ameryki barwny reportaż p. t. „La boxe et les gangsters" i stąd właśnie dowiedzieliśmy się o pewnej niebezpiecznej przygodzie Carnery.

Było to w Los Angeles. Leon See udał się w towarzystwie Carnery z wizytą do Charlie Chaplina. Gdy, po kilku godzinach, wrócili do hotelu, Primo zatrzymał się na schodach z jakimś dziennikarzem, a menager sam skierował się do mieszkania.

Zamyślony otworzył drzwi do pokoju Carnery — i zdrętwiał... Na kanapce leżała roznegliżowana kobietka, a w kącie czaiła się druga, ubrana, bacznie obserwująca drzwi wejściowe...

Leon See sądził w pierwszej chwili, że przez pomyłkę dostał się do cudzego numeru i już miał przeprosić i wycofać się, kiedy wzrok jego padł na znajome bagaże Carnery i jego olbrzymie buty Nr. 57.

— Zasadzka! — domyślił się teraz momentalnie Francuz.

Zatrzasnął drzwi i powstrzymał zbliżającego się Carnerę. — Stój tu, Primo, i nie wypuszczaj nikogo! — krzyknął i dał susa do telefonu.

W Ameryce, jak wiadomo, każdy większy hotel ma swoich własnych detektywów. Za chwilę pędził po schodach taki pan, przeskakując po trzy stopnie na raz i, z dobytym rewolwerem w ręku, wtargnął do strzeżonego przez Carnerę pokoju.

Zlikwidowanie niebezpieczeństwa nastąpiło w kilku chwytach. Pan w kapeluszu zsuniętym na tył głowy wyprowadził za kark obie damy i mrugnął do zdumionego tem wszystkiem wielkoluda:

— Okay! Miał pan szczęście mr. Carnera! Gdyby pan znalazł się wraz z niemi w pokoju, ta rozebrana ślicznotka podniosłaby krzyk na cały hotel, że jej pan zrobił „kuku"!

— Ale po co siedziały tam aż dwie? — spytał oszołomiony Primo.

— Ta druga byłaby głównym świadkiem oskarżenia! Wątpię, czy dowiódłby pan swojej niewinności!...

d. c. n.

# Wąsowicz i Kusociński

## uzyskują świetne wyniki na meczu lekkoatletycznym: Polska — Emigracja

Mecz lekkoatletyczny z Emigracją zakończył się, jak było do przewidzenia, wysokiem zwycięstwem reprezentacji polskiej w stosunku 80:50. Klasa Wąsowicza, Janiaka, Klimkowskiego, Szumachowskiego, Kaczmarskiego niewiele mogła zrobić skoro popierały ją bardzo mizerne umiejętności innych zawodników. Zresztą ogień próby wytrzymała zasadniczo tylko klasa Wąsowicza. Był on jako tyczkarz bezkonkurencyjny, o klasie nieosiągalnej nietylko dla Polaków, ale dla europejczyków. Janiak wygrał sprint, ale nie jest to wielkim komplementem zwyciężyć w Polsce na setkę o pierś. Klinkowski na 400 mtr. został zdeklasowany przez Biniakowskiego, Kaczmarski na 800 mtr. znacznie ustępował Kucharskiemu. Te i tylko te zwycięstwa są naprawde cenne, przekonały bowiem pewnych siebie Amerykan, ile jest warta naprawdę lekka atletyka polska. Pogrom emigracji w innych dziedzinach dowiódł tylko, że nasz przeciętny sztandart jest istotnie wysoki.

Reprezentacja Polski, rozumiejąc jak ważne zadanie spoczywa na niej, stanęła tym razem w komplecie. Obiecywano szereg luk w reprezentacji — nie było ich; przyjechali niemal wszyscy, było tak pełno, że do niektórych konkurencyj mogliśmy byli wybierać z pośród czterech zawodników.

Reprezentacja emigracji opierała się całkowicie na Stanach Zjednoczonych: nietylko obsadzili oni wszystkie bez wyjątku konkurencje, ale tam gdzie na arenę wracał ktokolwiek inny, znikał cień nadziei na walkę. Może tylko Nowak (Belgja) wybił się ponad poziom zupełnej przeciętności.

Wyniki szczegółowe były następujące: 100 mtr. 1) Janiak (E.) 10,6, 2) Biniakowski (P.) 10.7, 3) Trojanowski II (P.) 10,9, 4) Golankiewicz (E.) daleko. Znakomity czas tłumaczy sie falstartem, który wypuścił starter, obawiając się gwizdów nagradzających dwa poprzednie nieudane strzały pistoletu. Bieg był bardzo szybki. Biniakowski wspaniale dochodzi Janiaka i przegrywa o 30 ctm.

400 mtr. 1) Biniakowski (P) 50 sek., 2) Klinkowski (E) 52 sek., 3) Kostrzewski (P). Startowało tylko 3 zawodników. Klinkowski doszedł już po 50 mtr. Kostrzewskiego, ale po 100 mtr. minął wszystkich znakomicie biegnący Biniakowski, który we wspaniałem tempie systematycznie parł naprzód. Klinkowski usiłował go atakować, ale widząc beznadziejność sytuacji zwolnił, oszczędzając się na sztafetę. Tę samą taktykę zastosował Kostrzewski.

1500 mtr. 1) Kucharski 4:01,6, 2) Soldan 4:02,2, 3) Szumachowski i Oleksy po 4:14. Dwójka Polaków była nietylko bezkonkurencyjna w tym biegu, ale jest w tej chwili bezkonkurencyjna w Polsce (naturalnie jeśli nie mówimy o Kusocińskim). Kucharski ma lepszy, spokojniejszy styl, Soldan biegnie miękcej, wydajniej i, kto wie, może ma większą przyszłość przed sobą. Prowadzi od początku Soldan przed Kucharskim; trzyma się ich Szumachowski — tempo ostre t. z. 59 sek. — 400 mtr.; 2:04 — 800 mtr.. Oleksy odrazu rezygnuje z walki. Szumachowski odpada już po 600 mtr., Polacy biegną dalej równo, jak maszyny, na okrążenie przed końcem wychodzi na czoło Kucharski, który wreszcie na 100 mtr. przed taśmą odrywa się od Soldana i wygrywa bardzo pewnie na finiszu.

Bieg 5 klm. 1) Kusociński 14:47,6, 2) Fiałka 15:54,8, 3) Nowak 16:05,6, 4) Jurczak. Kusociński rusza w ostrem tempie, usiłuje się go utrzymać Fiałka. Nowak rezygnuje z tego prędko, Fiałka po dwu okrążeniach też czuje że wziął na siebie zadanie ponad siły i odpada o 30 mtr. Kusociński biegnie idealnie równo, okrążenia 73 i 74 sek., 1 klm. 2:44, 1500 mtr. 4:13, 2 klm. 5:45; 3 klm. 8:48; na ostatniem okrążeniu dobiega Nowaka i kończy finiszem, jakiego dawno już u niego nie widzieliśmy (400 mtr. 64,4 sek). Fiałka, który pozwolił się w połowie dojść Nowakowi, odrywa się od niego bez trudu, ale nie stara się już o uzyskanie dobrego czasu.

Sztafeta 4 x 100 mtr. 1) Emigracja (Golankiewicz, Baca, Klinkowski, Janiak) 43,6; 2) Polska (Twardowski, Trojanowski II, Pławczyk, Biniakowski) 43,8. Przegrał Polsce sztafetę Pławczyk, który pobiegł słabo, a jeszcze gorzej zmieniał. Twardowski wyrobił z metr przewagi. Trojanowski dodał pewno z drugi metr. Znakomicie biegnący Klinkowski zmienia z Janiakiem pałeczkę już 3 mtr. przed Biniakowskim, który tym razem niewiele nadrabia na Amerykaninie.

Sztafeta olimpijska: Polska 3:22,4, rekord Polski pobity o 4 sek., 2) Ameryka 3:24,2. Kucharski biegnie świetnie, ale Kaczmarski trzyma się go i odpada dopiero na 600 mtr., najpierw nieznacznie, potem o 20 mtr. Kostrzewski traci raczej z metr na Ratkowskim, Biniakowski odrabia tę stratę na Klinkowskim a Janiak nic już nie może zrobić Twardowskiemu. Doskonały — ale jeszcze o 4 sek. gorszy od europejskiego czas sztafeta zawdzięcza w pierwszej mierze Kucharskiemu, który miał około 1:55.

Skok wwyż: 1) Pławczyk 180,5; 2) Ratkowski 175; 3) Lokajski 170; 4) Piaski 165. Pławczyk skacze tę wysokość dopiero za trzecim razem, forma słaba.

Skok wdal: Nowak 710, 2) Hoffman 685, 3) Janiak 673, 4) Ratkowski 636. Nowak ma najlepsze pierwsze skoki, Hoffman — środkowy, Janiak — ostatni.

Tyczka: 1) Wąsowicz 410, 2) Morończyk 385, 3) Kluk 365, 5) Majeszczuk 3 mtr. Morończyk zapowiada się świetnie; za mało jednak myśli o odbiciu, za bardzo boi się dużych wysokości. Kluk skacze sokolim sposobem zupełnie różnym od stylu Wąsowicza i częściowo Morończyka, którzy skok budują na zamachu, a nie na windowaniu się nad poprzeczkę na rękach. Wąsowicz zrzucił raz nieznacznie 420, Morończyk nie mógł marzyć o skoczeniu 395.

Dysk: 1) Siedlecki 45,95, 2) Heljasz 45,54, 3) Podolak 39,25, 3) Zboralski 37,46. Dwaj pierwsi pobili rekord Polski, co rzuca cień na wagę dysku, Heljasz bowiem nie jest znowu w świetnej formie, sądząc z rzutu kulą.

Kula: 1) Heljasz 14,93, 2) Tilgner 14.75, 3) Podolak 12,82, 4) Chudzikiewicz 12.24. Doskonale wypadł Tilgner.

Oszczep: 1) Mikrut Wł. 59,55, 2) Wojtkiewicz 53,22, 3) Chudzikiewicz 51,25, 3) Urbaniak 46,10, Lokajski spóźnił się na start.

110 mtr. przez płotki: 1) Twardowski 15.7, 2) Majeszczuk. Wieczorek, który przyszedł drugi o pół metra, oraz Ratkowski, zostali zdyskwalifikowani. za przewrócenie płotków.





DWA CENNE ZWYCIĘSTWA

Biniakowski w pięknym stylu wygrywa bieg na 400 mtr., Twardowski kończy sztafetę olimpijska w czasie 3:22,4



ŚWIETNĄ FORME WYKAZAŁA

w przededniu wyjazdu do Londynu Walasiewiczówna.



OSTATNI AKT...

Marszałek Raczkiewicz wręcza nagrodę najlepszemu zawodnikowi Igrzysk Emigracyjnych — Wasowiczowi.



NAGRODA KANCLERZA HITLERA

dla mistrza świata w sprinci e torowym rozegrana będzie na zawodach w Lipsku

## Kalendarz piłkarza

*Skład reprezentacji piłkarskiej na mecz z Jugosławją* ustalony będzie w środę 15 b m. po zawodach ligowych. Mecz z Emigracją, który miał posłużyć p. Kałuży jako wytyczna przy ostatecznej decyzji, zbyt wiele materjału mu nie dostarczył. Pewne miejsca w reprezentacji ma środkowa trójka: Matjas — Nawrot — Wilimowski, pomocnicy Kotlarczyk II i Kotlarczyk I który powrócił już do zdrowia. Na skrzydła kandydują Włodarz, Niechcioł, Riesner i Szczepaniak, ten ostatni przedewszystkiem dzięki swej wszechstronności. Na lewą pomoc wobec ciągle jeszcze trwającej kontuzji Mysiaka, wymienia sie Dziwisza i Ziżkę, do obrony Martynę, Bułanowa i Pająka, a do bramki Albańskiego, Korniejewskiego i Kellera, którego p. Kałuża będzie obserwował na niedzielnym meczu Ruch — Legja.

Wyjazd drużyny nastąpi w czwartek 23 b. m. rano, przyjazd do Belgradu w piątek. W powrotnej drodze przewiduje się jednodniowy pobyt w Budapeszcie.

*Kapitan związkowy PZPN p. Kałuża* nie przestaje myśleć o szkoleniu narybku. Próby stworzenia w tym roku obozu w Nowym Targu nie udały się wskutek powodzi. Trenerzy objazdowi, a głównie trener Spojda, otrzymali natomiast instrukcje wyszukiwania w poszczególnych ośrodkach specjalnych talentów piłkarskich.

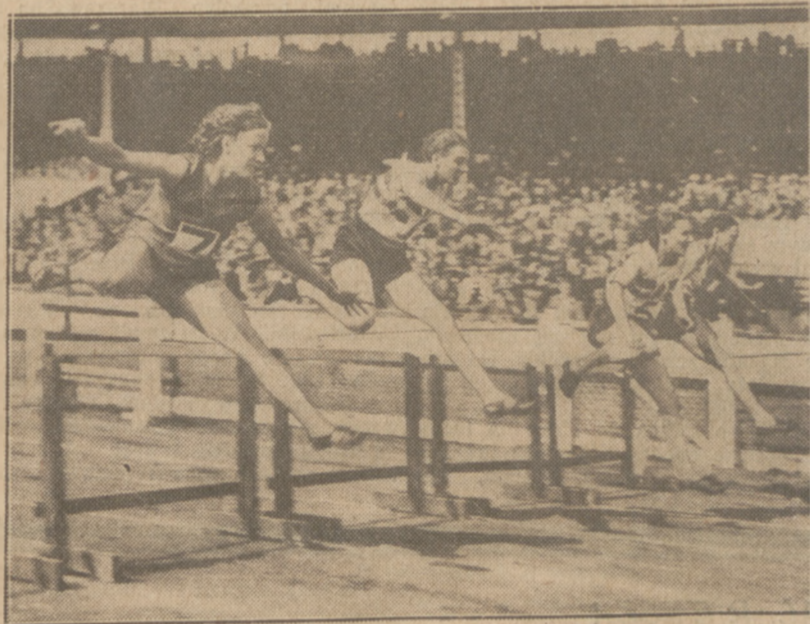
W przyszłym roku, w lecie, w Nowym Targu stworzony ma być dla graczy reprezentacyjnych i dla tych właśnie wyłuskanych talentów obóz pod kierunkiem p. Kałuży i kilku instruktorów. Nowy Targ wybrany zostaje dlatego, że posiada dobre boisko, pobyt tam połączony jest z przebywaniem w górskiem, zdrowem powietrzu, a okręg podhalański zainteresuje się sportem.

Wyszkolenie młodego narybku wytknął sobie p. Kałuża, jako zasadnicze zadanie. Już w tym roku zebrał on dla Cracovji sześć drużyn juniorów w wieku lat 12 — 16, które rozgrywają między sobą lekkie mecze specjalną piłką i w specjalnych bucikach. Odbywa się to pod kierunkiem wyszkolonych piłkarzy, którzy napewno gwarantują lepszy kierunek nauki sportowej niż nauczyciele w. f. w szkole, a ten sposób pracy może w części wynagrodzi kolosalne straty, o jakie przyprawia nasz sport nierozsądna polityka władz, separująca młodzież szkolną od sportu.

*Na mecz z Niemcami* (9 września) stadjon Wojska Polskiego zostanie rozbudowany. Publiczność będzie mogła zajmować miejsca na torze kolarskim i na boisku za bramkami. Organizatorzy liczą na zwiekszenie pojemności stadjonu do 30 tys. miejsc.

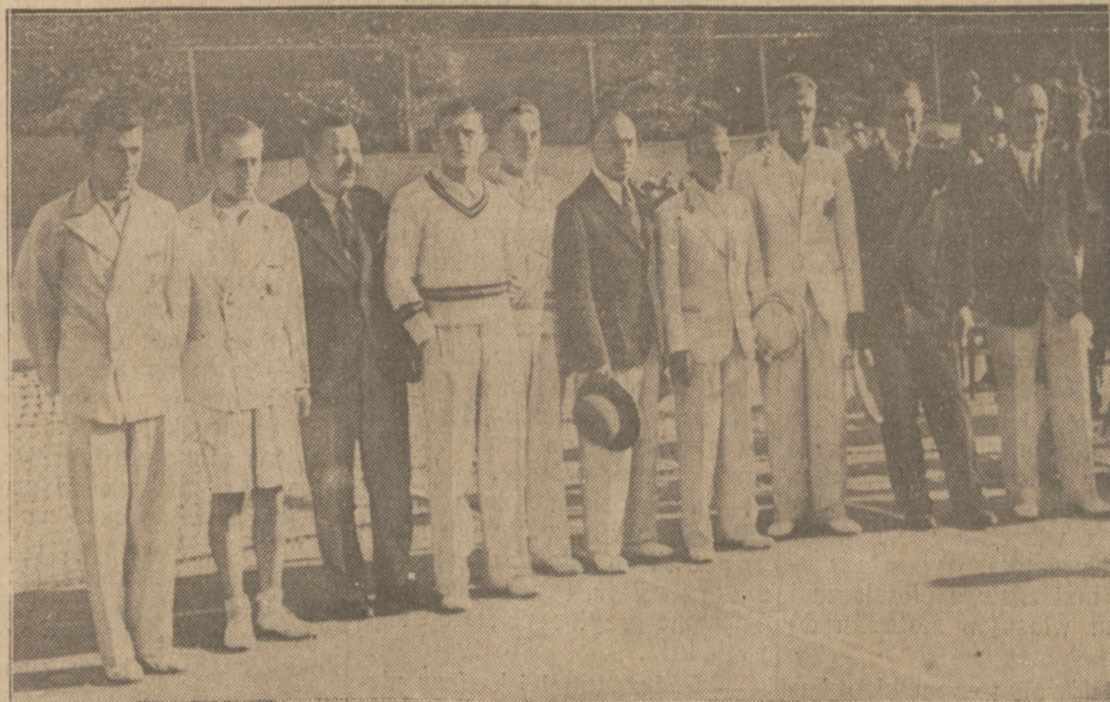
**Ekspedycja do Belgradu** na mecz z Jugosławją o puhar Pana Prezydenta Rzp. dn. 26-go sierpnia kierować będzie prezes gen. Bończa-Uzdowski, ppłk. Glabisz i kpt. PZPN p. Kałuża.

**Anglika Rudda i Szweda Ohlsona** zaproponował PZPN Niemcom, jako sędziów meczu międzypaństwowego dn. 9-go września w Warszawie.



IGRZYSKA IMPERJUM BRYTYJSKIEGO

odbyły się w Londynie. Miss Green wygrywa bieg 80 metrów przez płotki w rekordowym czasie



POLACY I ESTOŃCZYCY NA KORCIE W TALLINIE

przed rozpoczęciem meczu tenisowego o Puhar Davisa wygranego przez Polaków 5:0.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrji i Węgrzech zł. 2.40 miesięcznie, kwartalnie zł. 7. W innych krajach europejskich oraz zamorskich zł. 3.— miesięcznie, kwartalnie zł. 9. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red. zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Wydawca: Nowoczesna Spółka Wydawnicza, S. A., Marszałkowska 3. Drukarnia „Prasa Polska", S. A., Warszawa. Centrala Tel.: 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Filja: Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, piątki i soboty od 12 — 14-ej.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI